

WIADOMOŚCI

Leżnickie

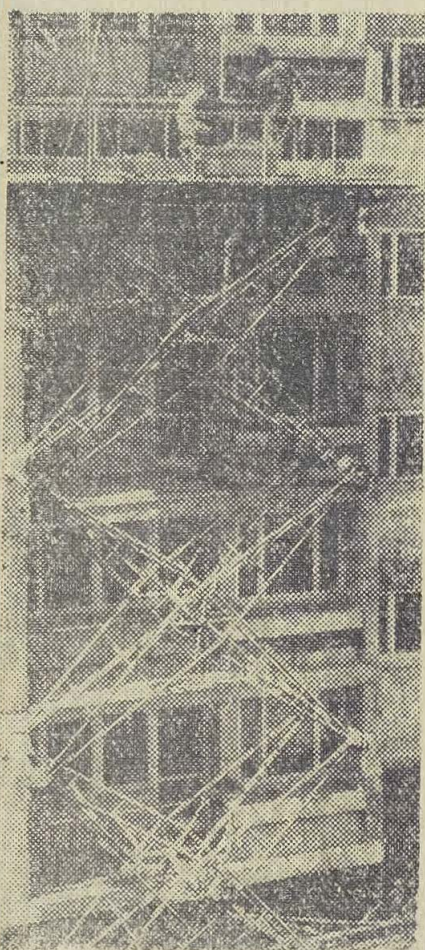
TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 15 (367) Rok XI

10-16 kwietnia 1964 r.

CENA 1.50 zł

W Lubinie obradowało Plenum KPPZPR



„Zachęmy wszystko, aby zabezpieczyć mieszkania i urządzenia socjalno bytowe dla przyszłych załóg...”. Fot. WVL

W swym wystąpieniu tow. Orzechowski poświęcił również sporo uwagi innemu przedsiębiorstwu produkcyjnym, problematycie wsi, a ponadto zapoznał Plenum z planem kampanii przedzjazdowej, wskazał główne kierunki działania oraz omówił zadania czekające aktywność w związku z wyborami delegatów na konferencję sprawozdawczą.

Burmistrz klasków przyjął Plenum wystąpienie sekretarza KZ PZPR przy PKRM Stefana Fiebiga, który zapewnił, że organizacja partyjnej, wszystkim członkom partii i bezpartyjnym pracownikom przedsiębiorstwa nie jest obce poczucie odpowiedzialności wynikającej z tego IV Zjazdu. Mówił więc o tym, że górnicy zrolia wszystko, aby skrócić termin budowy obu kopalni. Górnicy zapowiadają wstępnie skrócenie czasu budowy kopalni „Lubin” (25 proc. docelowe wydobycie przewidziano w planie na koniec 1966 roku). Jednocześnie zamierzają oni aż o rok przed terminem dać taką samą produkcję z kopalni „Polkowice”. W związku z tym tow. Fiebig mówił, że górnicy liczą na poparcie załóg pośrednio i bezpośrednio związanych z budową nowego zagłębia. Również oklaskami powitano wystąpienie dyrektora LPBM tow. Nowaka, który powiedział m. in.: „zrobimy wszystko, aby zabezpieczyć mieszkania i urządzenia socjalno bytowe dla przyszłych załóg”.

Nie sposób wymienić wszystkich spraw o jakich mówił liczny dyktant, jedno wszakże jest pewne, że było to Plenum niezwykle interesujące i do jego problematyki przyjdzie nam powrócić jeszcze nieraz.

R. N.

KIEROWNIK urzędował. Kiedy stanął przed jego obliczem, podałem legitymację prasową i poprosiłem o informacje oświadczył:

— Nie udzieli żadnej informacji. Dokumenty polustracyjne mogą być przedmiotem badań tylko dla prokuratury i władz śledczych. W żadnym wypadku dla prasy. Takie zezwolenie może wydać tylko CRS „Samopomoc Chłopska” w Warszawie.

Nie skorzystałem z propozycji. Znalazłem krótszą drogę i uchyliłem rąbka tej sprawy.

KOSZTOWNY EKSPERYMENT

GDZIEŚ w połowie maja 1961 roku władze wojewódzkie zdecydowały, że trzeba powołać do życia powiatowe jednostki remontowo-budowlane, które zajmą się budownictwem na wsi.

Myśl przednia, jeśli wziąć pod

7dzisław Gronkowski

Tajemnica straconego miliona

uwagę olbrzymie zapotrzebowanie wsi na tego rodzaju usługi. Niemal każde kółko rolnicze, każdy gospodarz indywidualny chętnie skorzysta z takich usług. Naprawa ciekącego dachu, walącego się pieca, wstawienie nowej ramy okiennej, a nawet budowa nowego obiektu gospodarskiego lub mieszkalnego nie powinna przedstawiać większych trudności. Tym bardziej, że wieś posiada dostateczne środki materialne na finansowanie remontów a nawet na inwestycje. To, co rolnik robił dotychczas własnym sumptem i w sposób prymitywny — miało być wykonane taniej, szybciej, solidniej i fachowo przez przedsiębiorstwo budowlane.

Komu jednak powierzyć organizację i prowadzenie takiej placówki?

Uznano — chyba słusznie — że najbardziej predystynowanymi do prowadzenia takiej działalności są PZGS-y, które mają najlepsze rozeznanie w terenie, najbliższy kontakt z kółkami rolniczymi i rolnikami indywidualnymi itp. Tak też się stało. Przy niektórych PZGS-ach powołano do życia zakłady usług remontowo-budowlanych. Pieczę nad działalnością tych placówek powierzone zarządom PZGS-ów a nadzór

W DWOCH poprzednich artykułach opowiedziałem o przyczynach niepokojącej sytuacji panującej w lubińskim oddziale Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu Budowlanych oraz Zjednoczenia Budowy Elektrowni w Warszawie (którym DPBEIP podlega) skierowałem konkretną propozycję zmierzającą do uzdrowienia tego stanu rzeczy.

O co chodziło? Istnieje po prostu potrzeba, ba, konieczność, przeniesienia sieniawskiej dyrekcji do Lubina.

Mówi się ostatnio, że dyrekcja sieniawska zostanie w roku bieżącym przeniesiona do Wrocławia. Tymczasem po pierwsze przedsiębiorstwo to będzie przez parę najbliższych lat bazowało przecież na nowym zagłębiu miedziowym, po drugie — w Lubinie jest odpowiedni, już zaadaptowany budynek oddziału (budynek nie ma we Wrocławiu), w którym z powodzeniem może prosperować dyrekcja przedsiębiorstwa. Widząc potrzebę przeprowadzki DPBEIP z Sieniawki do Lubina przytoczyłem szereg argumentów — wypunktowałem korzyści, jakie przyniosłoby ten wariant. Wierzę, że dyrekcja przedsiębiorstwa, c) dyrekcja oddziału, d) dyrekcja budów, więc stabilizacja kadry kierowniczej (na przestrzeni roku, jak pamiętamy, w oddziale zmieniło się 4 dyrektorów, 3 głównych inżynierów i 2 zastępców dyrektora) i co się z tym wiąże, pozwoliłoby wprowadzić w przedsiębiorstwie właściwy, socjalistyczny tryb zarządzania. Pozwoliłoby to skuteczniej unikać sytuacji, w których ludzie nie znają zadań pro-

dukcyjnych, a przede wszystkim — w Lubinie myśli się już głośno o skróceniu cyklu budowy kopalni — pozwoliłoby to wreszcie nadrobić zaległości.

Pamiętając, że kopalnie to także obiekty przemysłowe: bazy, tory kolejowe, flotacja, łaźnie itp. więc budowy, których terminowe funkcjonowanie zależy wyłącznie od generalnego wykonaw-

B. Nader

Ambasada Sieniawki (18)

Zanim zapadnie decyzja

cy, który nazywa się Oddziałem DPBEIP. Pamiętając także o tym, iż dla tego przedsiębiorstwa w roku ubiegłym trzykrotnie zmniejszaliśmy w Lubinie zadania produkcyjne, że te zadania zostały wykonane zaledwie w 53 proc. i wiedząc, że zamiast 6 mln zł zysku przedsiębiorstwo dało 13 mln zł strat.

Pisałem (to już ostatnie przypomnienie), że od dłuższego czasu narady i zebrania w KP PZPR w Lubinie kończą się tym przykrym tematem.

W YJĄTKU od tej reguły nie stanowią i ostatnie plenarne obrady KP (o obradach Plenum KP PZPR w Lubinie — piszemy oddzielnie) podczas których również sporo mówiono na temat działalności DPBEIP.

Pierwszy sekretarz KP PZPR tow. Erazm Orzechowski mówiąc o zadaniach czekających lubińską organizację przed IV Zjazdem Partii stwierdził m. in., że jest tam dużo do zrobienia, że sporo zastrzeżeń budzi gospodarka materiałowa, czego przykładem może być choćby niewłaściwy sposób magazynowania cementu.

— W Oddziale Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu obserwujemy wyraźne objawy niedowładu organizacyjnego — podkreślił tow. Orzechowski.

Na temat działalności DPBEIP wypowiedzieli się także i inni towarzysze. Sekretarz KZ PZPR przy Kombinacie tow. Dworczak — popierając naszą tezę mówiąc o potrzebie przeniesienia dyrekcji do Lubina — zgłosił wnios-

sek: — Jeśli chcemy poprawić sytuację w „dolnośląskim” i mieć prędko miedź, to dyrekcja sieniawska powinna być przeniesiona do Lubina!

Sekretarz organizacji partyjnej przy Oddziale DPBEIP tow. Konopiński mówił na Plenum o tym, że znając trudną sytuację przedsiębiorstwa chcieli go ratować, więc zwrócili się — niestety, bezskutecznie! — niejednokrotnie do sieniawskiej dyrekcji z prośbą o pomoc.

Pisałem już o tym, więc dodam że rzecz najważniejszą jest nie tylko aby dyrekcja Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu znalazła się w Lubinie, ale aby znalazła się ona w tym mieście jak najprędzej.

ROMUALD NADER

Czy tylko w Złotoryi

dyrekcji Zakładów Usług Inwestycyjnych przy WZGS.

TAK powstał ZURB w Złotoryi i rozpoczął swoją działalność. W roku 1962 zakład pracował prawidłowo. Sprawozdania składane przez dyrektora i księgową potwierdzały tę opinię. Zakład zatrudniał ok. 100 pracowników, w tym 85 bezpośrednio w produkcji. Od stycznia do października wykonano roboty wartości 3.624.633 zł w tym ponad 250 drobnych robót budowlanych na sumę 1.265.293 zł. We wsi Rzymówka zbudowano pierwszy nowy, bardzo gustowny domek mieszkalny dla gospodarza z tej gromady.

Dyrektor przewidywał, że zysk dla zakładu w roku 1962 wyniesie ponad 60 tys. zł. Prezes był baro- dziej wstrętny. Nie liczył na żadne zyski — nie przewidywał również strat.

W połowie listopada 1962 roku dwaj przedstawiciele WZGS, zastępca dyrektora Zakładu Usług Inwestycyjnych inż. Maczka i inż. Wołoszko przeprowadzili kontrolę w ZURB i stwierdzili co następuje:

„W okresie 3 kwartałów 1962 roku nie stwierdzono nadpłat z funduszu plac. Gospodarka funduszem plac jest prawidłowa. Wyceńa produkcji budowlanej zgodna z obowiązującymi cennikami w budownictwie”.

Wysunięto tylko jedno zastrzeżenie — wskaźnik funduszu plac wykazał się w granicach 26,7 proc. Wystąpiono z wnioskiem do WZGS o zwiększenie wskaźnika do 29 proc. biorąc pod uwagę utrudnienia przy prowadzeniu drobnych robót remontowych.

Przysłowiowe szydło wylazło z worka dopiero w dniu 5 lutego 1963 roku przy sporządzaniu bilansu za rok 1962. Okazało się, że Złotoryjski ZURB wykazał 330 tys. złotych strat. Prezes był zaskoczony. Nie mógł w to uwierzyć i por- lecił przeprowadzić weryfikację bilansu. Drugi wynik był zgola szokujący. Straty wzrosły do 570 tys. złotych.

To była prawdziwa „bomba” nie tylko dla PZGS-u, ale również dla Zakładu Usług Inwestycyjnych.

Rozpoczął się, jak zwykle w takich wypadkach, od zawieszenia w czynnościach dyrektora ZURB

i penetracji dokumentów. Powtórna kontrola wykazała nową niespodziankę. W ostatecznym rachunku straty ZURB w latach 1962/63 wyniosły ogółem 1.190 tys. zł.

I tu zamyka się działalność PZGS-u.

Do akcji wkroczyli kontrolerzy wydziału lustracji, podlegli bezpośrednio władzom CRS w Warszawie.

Zaczęto doszukiwać się przyczyn, które spowodowały stratę owych 1.190 tys. zł. Na pierwszy ogień poszedł Zarząd PZGS w Złotoryi.

PREZES zlecił odnowienie mieszkania. Prace wykonano i wystawiono rachunek na 699,72 zł. Prezes zapłacił. Kontroler sprawdził rachunek i stwierdził, że dokonano nadpłaty. W rachunku nie zastosowano obowiązującego narzutu do robocizny. Poprawiono kalkulację wraz z narzutem wzrosła do sumy 982,62 zł. Prezes dopłacił różnicę, ale padł na niego cień podejrzenia. Kontroler triumfował. Odkrył „nadużycie” na sumę 372,90 zł. Na drugi rzut poszedł wiceprezes, który kupił 2 m sześć. desek z rozbiórki. Zapłacił za nie 600 zł i miał zamiar zbudować komórkę. Kontroler nie uwierzył. Uznał deski za nowe, wystawił kalkulację na 1496 zł. Później obniżył ją do 1042 zł. Drugi „przestępca” okazał się niesłowny. Kazał kontro-

lerowi zabrać deski i zwrócić sobie 600 zł, które zapłacił.

Niemniej fakt wykrycia tych „nadużyć” na sumę 814,90 zł został odnotowany w protokole lustracyjnym.

Dalszych nadużyć nie ujawniono choć minęło już 11 miesięcy, od chwili rozpoczęcia dochodzeń. A wyniki i zamierzenia wydziału lustracji okryte są wielką i pieczołowicie strzeżoną tajemnicą.

M Y jednak doszukał się nowych strat. Otóż jeden z kontrolerów przebywał służbowo w Złotoryi od 22 maja 1963 r. do 20 lutego 1964 roku. Okrągle 9 miesięcy. Drugi kontroler ograniczył swój pobyt do 5 miesięcy. Obliczając pobory, przejazdy służbowe, diety i hotel doliczyliśmy się ok. 75 tys. kosztów wynikłych z przeprowadzonej kontroli. Suma jak widać niebagatelna. A wyniki?

Nawet pobieżne zapoznanie się z działalnością ZURB-u pozwala wy- ciągnąć następujące wnioski:

Zakład ten (nie tylko w Złotoryi) powstał na zasadzie eksperymentu, bez wstępnej analizy potrzeb i możliwości w zakresie budownictwa, bez oparcia o niezbędne założenia ekonomiczno-techniczne, bez bazy materiałowej, wyposażenia w konieczny sprzęt budowlany, transport itp.

Nie też dziwnego, że:

a) Zakład nie posiadał własnej bazy materiałowej, nie korzystał z przydziału materiałów budowlanych a wszystko kupowano w skle-

(Dokończenie na str. 5)

Utrzymali sztandar przechodni na własność

Piękny akord Dnia Metalowca w Chocianowie

P O KRAZ pierwszy w Polsce obchodziliśmy Dzień Metalowca, który dla przeszło 60 osobowej załogi Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie, a także społeczeństwa miasteczka był szczególnie radośny.

7. ubiegł. sobotę od rana się tu bowiem nie tylko uroczystość, lecz i uroczystość, zdobywanego wieloletnie przez załogę FUM-u, szlaku aru przechodzącego z funduszu przez Ministerstwo Ciężkiego i ZG Związków Zawodowców i Metalowców, za najlepsze wyniki produkcyjne uzyskane w współzawodnictwie międzyzakładowym.

Wzięli w niej udział metalowcy i ich rodziny, a także m. in. z IP

l. R w Lubinie Włodzisław Matejczyk, przedstawiciel Grupy Wojsk Armii Radzieckiej płk. Zukow, przewodniczący Prezydium PRN Zdżisław Kargol, przewodniczący ZO ZZM we Wrocławiu Stanisław Hanas.

Podczas uroczystości dyrektor naczelny FUM-u inż. Ireneusz Janikowski wygłosił okolicznościowy referat obrazujący rozwój zakładu i jego perspektywy. M. in. do 1970 roku zainwestujemy tutaj 155 mln zł.

Załoga fabryki od 1954 roku znajduje się stale w czołówce, w swoim Zjednoczeniu. I choć początki były szczególnie trudne dla FUM-u, który startował bez specjalistów, to dzisiaj

ludzie mogą wykazać się rozlicznymi sukcesami. Na przykład opanowanie niezwykle skomplikowanej produkcji cylindrów papierniczych, coraz nowych typów wiertarek, które cieszą się popytem w 40 krajach.

Z racji tego święta przypomniano również nazwiska najstarszych, najbardziej ofiarnych pracowników FUM-u. Sporo z nich otrzymało nagrody pieniężne i książkowe.

W udanej części artystycznej wystąpiły gorące oklaskiwane zespoły Armii Radzieckiej i FUM.

Szerzej o ludziach i ich fabryce napiszemy w jednym z następnych numerów „WL”.

R. N.



LABORATORIUM FABRYCZNE. Tutaj bada się m. in. własność przędzy — takie jak wytrzymałość, co złaśliwość, trwałość.

Generalowie radzieccy honorowymi obywatelami miasta

W gmachu Przydziału MRN w Legnicy odbyło się spotkanie Dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej z przedstawicielami Partii oraz władz terenowych.

W spotkaniu wzięli udział: dowódca Północnej Grupy Wojsk Radzieckich gen. lejtnant S. S. MORIACHIN, gen. pułkownik F. F. KUZNIECOW oraz towarzyszący im wyżsi oficerowie sztabu. Ze strony władz polskich obecni byli na spotkaniu przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej HENRYK JANUŁEWICZ, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy CZESŁAW GMITRUK i STANISŁAW KIJEK, poel na Sejmie MARIA HULAJEW, przewodniczący obu rad narodowych mgr K. GRYGLASZEW-SKI i inż. J. HETMAŃSKI, komendant Szkoły Oficerskiej KBW płk. dypl. TADEUSZ SROCIŃSKI oraz płk. LUCJAN PARTYŃSKI.

W czasie spotkania przewodniczący Prez. MRN mgr K. Gryglaszewski wręczył generałowi Moriachinowi i Kuźniecowskiemu Dyplomy Honorowych Obywateli m. Legnicy — jako

wyróżnienie i wyrażenie wielkiego uznania i wdzięczności dla nich ze strony społeczeństwa i władz miejscowych za wszechstronne współdziałanie w rozwoju Legnicy, okazywaną w każdej sytuacji pomoc i głębokie zainteresowanie problemami naszego miasta.

Serdecznie dziękując w imieniu swoim i generała Kuźniecowa za wyróżnienie — generał Moriachin podkreślił, że bardzo wysoko ceni sobie nadanie obywatelstwa honorowego m. Legnicy tym ludziom, że widzi w tym nie tylko dowód uznania dla osobistego wkładu pracy, ale również świadectwo ścisłej więzi i serdecznej przyjaźni łączącej społeczeństwo Legnicy z garnizonem wojsk radzieckich. W swej wypowiedzi generał Moriachin ocenił również sukcesy osiągnięte przez masę pracujących miasta i powiatu w okresie ostatnich lat. Sukcesy te — powiedział gen. Moriachin — budzą uczucia wielkiego zadowolenia i radości wśród towarzyszy radzieckich.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej i miłej atmosferze.

K. Franusz

Spotkanie posłów

POWIATY Legnica, Złotoryja, Jawor, Lubin, Wołów i Góra Śląska stanowią 75 poselski okręg wyborczy.

W dniu 3 kwietnia odbyło się w Legnicy spotkanie posłów tego okręgu z przedstawicielami wymienionych powiatów — sekretarzami KP PZPR, przewodniczącymi PK FJN, przewodniczącymi PRN i MRN oraz przedstawicielami ZSL i SD.

W spotkaniu wzięli udział posłowie — mgr Bronisław Ostapczuk — przewodniczący WRN, Maria Hulajew, Leon Janiczak, Józefa Boehm. Głównym celem spotkania była ocena realizacji wniosków i postulatów zgłaszanych przez społeczeństwo w czasie ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu PRL oraz omówienie aktualnych problemów gospodarczych i ustosunkowanie się do działalności poselskiej na tych ziemiach.

Przedstawiciele poszczególnych powiatów ocenili rzeczowo i wnikliwie osiągnięcia gospodarcze wynikające z realizacji wielu zadań oraz przekazali posłom swe uwagi i wnioski dotyczące niektórych spraw dotychczas nie załatwionych.

W ocenie efektów działalności poszczególnych posłów przedstawiciele 75 okręgu wyborczego byli całkowicie zgodni. Najwięcej pozytywnych i pełnych uznania opinii padło pod adresem posła MARII HULAJEW szczególnie aktywnie działającej i gorąco angażującej się w sprawy i problemy tego terenu. Podobnie pozytywnie oceniono pracę posłów Pawła Warchola (obecnego wiceprzewodniczącego WRN w Szczecinie i Leona Janiczaka.

Wiele słów krytycznych skierowano pod adresem posła dr Antoniego Andreassika, któremu niektórzy z opiniujących zarzucali bardzo słabą aktywność i lekceważące traktowanie posłków z wyborcami.

Końcowe przemówienie przewodniczącego WRN posła mgr Bronisława Ostapczuka spotkało się z wielkim zainteresowaniem zebranych. Mówca skoncentrowała uwagę na zasadniczych problemach tutejszego terenu i jednocześnie ustosunkowała się do wniosków i postulatów zgłaszanych przez społeczeństwo.

Helena Majdaniec w Legnicy

Już jutro, tj. 11 bm, w sali teatru im. G. Dui w Legnicy będziemy mogli podziwiać znaną piosenkarkę, Helenę Majdaniec, która wystąpi z zespołem „Niebiesko-Czarnych”.

Jak pamiętamy zespół „Niebiesko-Czarnych” odniósł niedawno spory sukces występując w słynnej paryskiej „Olimpij”.

W programie „Twist-Hally-Gully-Medison” wystąpią Michaj Burano i Czesław Niemien-Wydrzycki oraz szwedzkie „Błękitne Ponożochy” (Maria Ciesielska, Adrianna Rusowicz, Monika Wasilewska).

R.N.

2 WIADOMOŚCI LEGNICKE

Nr 15 (367)

W „Kablach” uroczyste Święto Metalowca

Przemysł metalowy w Polsce rozwija się z każdym rokiem, a jego ranga rośnie i zyskuje coraz większe znaczenie w naszej gospodarce. Wyrazem uznania dla ludzi zatrudnionych w tym przemyśle stało się ustanowienie przez rząd „Dnia Metalowca”, który w bieżącym roku obchodzony jest po raz pierwszy i przypada na dni od 5 do 12 kwietnia.

W Legnicy swój pierwszy w historii „Dzień” obchodziła uroczystie załoga Fabryki Przewodów Nawojowych. Z tej okazji w dniu 4 kwietnia br. odbyła się w „Kablach” uroczysta akademii. W pięknie przystrojonej sali produkcyjnej zebrał się wszyscy „solenizanci”, którzy pierwsze Święto Metalowca obchodzili w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Dyrektor „Kabl” inż. Leon Guzek przypomniał pracownikom historię tego młodego zakładu, którego budowa rozpoczęła się przed siedmioma laty, a produkcja — w kilka zaledwie tygodni później.

W ciągu tych lat fabryka wykonała produkcję wartości 697,5 mln zł, a w roku ubiegłym wysłała pierwszą partię drutów nawojowych za granicę. Ubiegłoroczny eksport drutów tego typu był pierwszym w naszej powojennej historii. W roku bieżącym produkcja eksportowa „Kabl” wyniesie wartość ok. 15 mln zł. Wśród 600 legnickich kablem jest wielu zasłużonych pracowników, którzy rozpoczęli tu pracę w trudnym okresie budowy fabryki, toczącej się równoległe z produkcją. Oni to właśnie otrzymali nagrody i wyróżnienia. Wśród nagrodzonych są: Eugeniusz Relek, Józef Malchar, Adam Dobija, Stanisław Grygierczyk, Robert

Pudełko, Stanisław Gręda, Tadeusz Kraszewski, Roman Wetulański, Stanisław Smietana, Kazimierz Michalewski, Edward Kominek, Teresa Czuchraj, Jan Heleniak, Tadeusz Orzechowski i wielu innych, których nie sposób tu wymienić.

Na cześć IV Zjazdu PZPR i XX-lecia Polski Ludowej oraz z okazji Dnia Metalowca —

Efka

Z życia TPPR

W eliminacjach powiatowych i Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Polska i Radziecka poezja przyjaźni i braterstwa” zorganizowanego przez Komisję Młodzieżową przy ZP TPPR brało udział 18 uczestników.

Cztery pierwsze miejsca i prawo startu we Wrocławiu uzyskał: Fania Lewina — II LO, Wiesława Zajackowska — II LO, Włodzimierz Brylewski — Lic. Ped., Edward Wala — Technikum Samochodowe.

Wydział Oświaty i Komisja Młodzieżowa przy ZP TPPR w Legnicy ogłasza konkurs dla wszystkich leg-

nickich szkół na najlepiej wykonaną gazetkę ścienną „Przyjaźń Polsko-Radziecka w okresie XX-lecia”. Treść gazetki powinny stanowić osiągnięcia, współpraca i wzajemna pomoc między obu krajami.

Każda szkoła może wykonać trzy gazetki i zgłosić je do Wydz. Oświaty do dnia 10 maja 1964 roku. Od 15 do 20 maja gazetki te można będzie obejrzeć w sali wystawowej LDK.

Materiały pomocnicze zainteresowane szkoły mogą otrzymać w „RUCH-u” (Gmach Poczty Głównej) — u ob. L. Zadarnowskiej.

Mikrofilm

Czego na mnie patrzysz?

Motto:
„Czego na mnie patrzysz, czego? Co we mnie widzisz powabnego?”

Czy to sprawił świąteczny nastrój, czy też wiosenna aura, choć, że w ostatnich dniach wyleły na ulice gromady czelopodobnych i tot, w wieku od 12 do 17 lat, upojonych nie tyle kwiatowym nektarem, co zwykłą „monopolką”. Rozchylane bractwo ciągnie tabunami po ulicach, zatrzymuje się przed wytaśnami, szturmem bierze widownię kin, buszuje po parkowych zasłach.

Bojowym hasłem tych watazków jest retoryczne pytanie: „Czego na mnie patrzysz?” — rzucane każdemu, czy wzrok spocznie na ich niezbyt powabnych postaciach, obliczonych w fantazyjny przewrót, mający imitować kowbojskie stroje, i na troje. Dla zadokumentowania swej krzepy pytanie uzupełniają soczystym i — niestety! — często celnym splunięciem w kierunku upatrzonej ofiary bez względu na jej wiek i kondycję.

Staliśmy „miejschem postoju” tych młodzianów, jest m. in. przystanek tramwajowy na Złotoryjskiej przed „Oazą”, gdzie można ich spotkać o każdej porze dnia i nocy. Wcale ich nie pezy bliskość II Kom. Zr. MO, którego funkcjonariusze, zresztą z ojcowską pobłażliwością, przysiadają się tym igrzyskom oczywiste, jeżeli nie są na służbie.

Starych „kolesów” z rowodzeniem naśladowa młodzież podrażnia, często z tarczą: szkół podstawowych na rękawach. Wybieganie na szynny tramwajowe, rol jadące samochody, wpadanie pod nogi przechodniom — to tylko część ich programu. Jednak nawet przypadek komuś przechodniowi ich widok nusiwa myśl, że nie zwalczy się płaci chuligaństwa, jeżeli nie zapobiegnie w porę dorastaniu nowej „rezerywy”, w postaci „nasłatków”, którzy już dziś zaczynają budzić bardzo poważny niepokój, tym większy, że ich wyczyny uchodzą im bezkarnie.

A.

Reporter relacjonuje

12 ORKIESTR W LEGNICY

W dniu 19 kwietnia odbędzie się w Legnicy rejonowy przegląd amatorskich zespołów orkiestr dętych z woj. wrocławskiego. W przeglądzie weźmie udział 12 orkiestr, w których uczestniczy 250 muzyków-amatorów. Najlepszy dyrygent otrzyma nagrodę ufundowaną przez miejscowy Wydział Kultury.

PRZEWODNIK PO LEGNICY
Sekcja Wydawnicza przy Komitecie XX-lecia P. L. i Ludowej przygotowała nowe wydanie Przewodnika po Legnicy.

NOWE KOMITETY BLOKOWE
Zakończono już wybory do 48-min komitetów blokowych, do których weszło 325 osób. Zadaniem komitetów blokowych na najbliższy okres to powołanie społecznych komitetów powiatowych i 15-tu terenowych grup ORMO.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY
zachęca do obejrzenia filmu archiwalnego prod. USA pt. „Krew na piasku” z Rudolmem Valentino w roli głównej, w kinie „Kolejara”, dnia 10 kwietnia o godz. 20-tej.

WOJCIECH SIEMION W LEGNICY
W dniu 12 kwietnia br. odbędzie się w sali widowiskowej LDK o godz. 17-tej koncert rozrywkowo-entertainmentowy pod nazwą „W niedzielę nie popołudnie”. W koncercie tym weźmie udział znany wszystkim i ogromnie lubiany aktor Wojciech Siemion. W koncercie wystąpi również Ryszard Polczyński — solista operki warszawskiej.

W dniu 13 kwietnia Wojciech Siemion spotka się z młodzieżą Liceum Pedagogicznego. Tego samego dnia o godz. 18-tej wygłosi wykład w Młodzieżowym Domu Kultury. O godz. 18-tej odbędzie się recital aktorki Wojciecha Siemiona w Legnickim Domu Kultury.

WAŻNE DLA MAM
Wydział Oświaty wspólnie z TPPR organizuje nową świetlicę dla dzieci przy ul. Jaworzyńskiej. Będzie to czwarta z kolei placówka tego typu zorganizowana przy Komitecie blokowym.

SZKOLENIE DZIAŁACZY ZMW
W zarządzie Powiatowym ZMW w Legnicy odbyło się tygodniowe szkolenie przewodniczących kół ZMW z terenu powiatu legnickiego. W szkoleniu wzięły udział 41 osób. Na zakończenie kursu odbyło się spotkanie uczestników z władzami partyjnymi i terenowymi.

WYSTAWA FOTOGRAFII AMATORSKICH
5 kwietnia odbyło się otwarcie wystawy Legnickiego Klubu Fotograficznego i Sekcji Fotograficznej LDK. Wystawa ma nazwę „30 lat fotografii amatorskiej w Legnicy”. Dorobek swój zaprezentowało 27 amatorów, którzy przedtawili 119 prac. Na szczególną uwagę zasługują dwie prace — malarz Fr. Polki, inż. M. Pawełka, prof. Br. Chybi. Są to również prace wybitnych kół Sekcji Fotograficznej LDK — Henryka Kruka, Bronisława Maczka, Barbary Pawłowskiej i wielu innych.

WAŻNE DLA MŁODZIEŻY
MAŁAPSTWO
Księgarnia im. W. Broniewskiego organizuje wielki kiermasz reprodukcji malarstwa, który rozpocznie się 12 kwietnia br. Na kiermaszu znajdzie się reprodukcje słynnych malarzy polskiego i obcego, jak: Van Gogh, Gaudin, Degas, Monet, Picasso, Cebis, Grotzer, Wyszczkowski i inni. Warto skorzystać z okazji.

Efka

Legnica miastem złotu młodzieży 10 powiatów

W LUBINIE odbyło się wspólne posiedzenie sekretariatów KP ZMS Legnicy, Głogowa i Lubina z udziałem sekretarzy KW ZMS z Wrocławia i Zielonej Góry, Andrzeja Oleśniewicza i Wiesława Leśniaka oraz I sekretarzy KP ZMS, przewodniczących ZP ZMW, komendantów hufców ZHP z Bolesławca, Złotoryi, Wołowa, Srodzkiej, Wschowy, Szprotawy i Nowej Soli. Wynikiem tych obrad było powołanie komisji koordynującej pracę organizacji młodzieżowych Legnicko-Głogowskiego Okręgu Młodzieżowego, do którego należą wszystkie wymienione przez nas powiaty.

W skład komisji, której przewodniczącym wybrano I sekretarza KP ZMS w Lubinie, Mieczysława Boguckiego — weszli I sekretarze KP ZMS, przewodniczący ZP ZMW i komendanci hufców ZHP z Legnicy, Głogowa i Lubina.

Uczestnicy tego niecodziennego spotkania reprezentując organizacje młodzieżowe 10 powiatów podjęli uchwałę, z której wynika, że w dniu 14 czerwca młodzież

LGOM-u z okazji IV Zjazdu Partii będzie pracowała przy porządkowaniu swoich miast, a w tydzień później, tj. 21 czerwca, spotka się w Legnicy na wielkim zlocie młodzieżowym, na którym to podsumuje się czynny młodzież z powiatów leżących w granicach terytorialnych Legnicko-Głogowskiego Okręgu Młodzieżowego.

R. N.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W LEGNICY

zawiadamia,

że 10 kwietnia 1964 r. został otwarty

SALON EKSPRESOWEGO CZYSZCZENIA GARDEROBY

w Legnicy, Rynek — naprzeciw sukiennic

Czyścimy w ciągu 24 godzin. Salon czynny od 9 do 13 i od 14 do 18.

K-109

Z OKAZJI „DNIA PRACOWNIKA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO, ODZIEŻOWEGO I SKÓRZANEGO”

KIEROWNICTWO ZAKŁADU, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTIJNA, RADA ZAKŁADOWA I ROBOTNICZA, SKŁADA WSZYSTKIM PRACOWNIKOM LEGNICKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO ORAZ PRACOWNIKOM SPÓŁDZIELNI WCHODZĄCYCH W SKŁAD LEGNICKEGO ZRZESZENIA PRODUCENTÓW KOSZUL.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA POMYSŁNOŚCI W PRACY ZAWODOWEJ I ŻYCIU OSOBISTYM.

K-167

Rejonowa olimpiada móżgów zakończona

W niedzielny ranek 5 kwietnia przybyli do Legnickiego Domu Kultury tłumy młodzieży ze szkół średnich i zawodowych aby obserwować zmagania intelektualne 23 drużyn, które weszły do eliminacji rejonowych V Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych — corocznej imprezy organizowanej z inicjatywy KC ZM.

W rejonowych rozgrywkach wzięły udział najlepsze drużyny ze szkół Legnicy, Bolesławca, Jawora, Lubina i Złotoryi.

A oto zwycięzcy, którym już przyznano trzy pierwsze miejsca: Henryk Dobrzyński, Lidia Goldberga, Walery Rytel — drużyna I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy — zdobywcy I miejsca, Jarosław Bartoszewicz, Bogdan Wójcicki, Ryszard Król — drużyna Technikum Ekonomicznego im. St. Żeromskiego w

Legnicy zajęła II miejsce. Jan Dab, Abram Nanes, Witold Szer — drużyna III Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy — III miejsce.

W pionie zasadniczych szkół zawodowych zwyciężyli: Jan Marjański, Maria Chrusciel, Zofia Walkiewicz — drużyna Zasadniczej Szkoły Handlowej CRS w Legnicy — I miejsce. J. Mielczarek, St. Buraczewski, M. Monik — uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jaworze — II miejsce. Andrzej Sekulowicz, Stanisław Kulaga, Józef Duma — drużyna Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Bolesławcu — III miejsce.

Zdobywcy I i II miejsce niebawem wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich. Drużynom tym serdecznie życzymy zwycięstwa we Wrocławiu, gdzie w kilka tygodni później odbędzie się eliminacja wojewódzka.

Legnica zajęła II miejsce. Jan Dab, Abram Nanes, Witold Szer — drużyna III Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy — III miejsce.

W pionie zasadniczych szkół zawodowych zwyciężyli: Jan Marjański, Maria Chrusciel, Zofia Walkiewicz — drużyna Zasadniczej Szkoły Handlowej CRS w Legnicy — I miejsce. J. Mielczarek, St. Buraczewski, M. Monik — uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jaworze — II miejsce. Andrzej Sekulowicz, Stanisław Kulaga, Józef Duma — drużyna Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Bolesławcu — III miejsce.

Zdobywcy I i II miejsce niebawem wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich. Drużynom tym serdecznie życzymy zwycięstwa we Wrocławiu, gdzie w kilka tygodni później odbędzie się eliminacja wojewódzka.

I miejsce w tych rozgrywkach zajęła drużyna legnickiej Szkoły Asystentek Pielęgniarskich — w składzie: Anna Gruczoł, Irena Tuliłowicz, Barbara Musiał. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych zwycięstw.

Efka

WJEDNEJ z różnów z młodzieżą na temat pierwszych kroków w pracy zawodowej padło zdanie: — Szczególnie dotkliwie odczuwamy brak zaufania do brygad młodzieżowych. Zarzut poważny, pozwalający domyślać się znacznych różnic między

NA XX-LECIE PRL

Zobowiązanie Młodzieżowej Brygady Pracy Socjalistycznej Zakł. Sieci Elektrycznych w Legnicy.

1) Dokonać konserwacji — poza pracami planowymi — 230 sztuk jednofazowych liczników energii elektrycznej. Oszczędność 18.000 zł (antymagistrali).

2) Wykonać właściwą wentylację pomieszczeń warsztatu naprawy liczników.

3) Wykonać sposóbem gospodarczym półki na części zamienne liczników.

dzy młodym i starszym pokoleniem — stał się bodźcem do skonfrontowania go z rzeczywistością. Spośród wielu zakładów pracy mogących być „poletkiem doświadczalnym” wybraliśmy Zakład Sieci Elektrycznych.

Wybór nie był przypadkowy. Kadry legnickiej energetyki z roku na rok ulegają odmłodzeniu przy jednoczesnym coraz wyższym stopniu przygotowania zawodowego. W roku 1955 pracowało tu zaledwie

na targ, niańczyć ich dzieci, wysługiwać się starszym robotnikom — za nim ze „sztyfla” awansowali sami na czeladnika. Czasy to nie tak odległe, a ludzie mogący dać im świadectwo życia i pracują wśród nas. Opowiadają też o nich młodym, którzy z kolei słuchają tych gawęd z przymrużeniem oka.

Oni żyją i pracują inaczej, do nich też udajemy się do licznikowni przy ul. Działkowej, aby zapoznać się z Młodzieżową Brygadą Pracy

Świadectwo dojrzałości **A. Kordys**

Majster i czeladnik

2 inżynierów z pełnymi kwalifikacjami; obecnie zakład zatrudnia ich 23; analogicznie przedstawia się sprawa średniego dozoru technicznego, w którym w 1955 było 22 techników kwalifikowanych, podczas gdy w 1933 roku było ich już 64, w tym 50 proc. młodych, w wieku do lat 30.

— Opiaramy się tylko na młodych kadrach — stwierdza dyrektor Tadeusz Bekulard. — Staramy się wychować własnych fachowców i mocno związać z zakładem młodych, którzy podejmują u nas pracę. Najważniejsze są w tym wy-

Socjalistycznej. Jest ich siedmioro: Mieczysław Starczewski (brygadzi- sta), Wiera Rychlik, Stanisław Jurczak, Stanisław Chibiński, Leszek Stajel, Aleksy Kluniewski i Henryk Kapeła. Mają pod swą opieką dwie uczennice zawodu. Są to wychowanki brygady, piętnastoletnie Beata Reszel i Elżbieta Zielińska. Praca brygady polega na konserwowaniu i legalizowaniu liczników. Wymaga ona dużej dokładności, precyzji i znajomości zawodu. Powierzanie tego zadania młodzieży jest dowodem wielkiego zaufania i wysokiej oceny przydatności

Z tematyki godzin wychowawczych Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Elektroenergetycznego w Legnicy.

KIERUNKI

- 1) Perspektywy nauki.
- 2) Wprowadzenie w życie szkoły.
- 3) Wyrabianie nawyków kulturalnego zachowania.
- 4) Przygotowanie do pracy i życia samodzielnego.

- a) Kształtowanie poglądu na świat.
- b) Życie w rodzinie, stosunek młodszych do starszych, współodpowiedzialność za sprawy rodzinne.
- c) Zachowanie się w pierwszych dniach po przybyciu do zakładu pracy.
- d) Sposoby korzystania z usług różnych instytucji.

padku warunki — zarówno socjalne, jak i atmosfera w pracy.

Opieka nad młodymi kadrami inżynierino-technicznymi idzie w dwóch kierunkach: staramy się zapewnić im mieszkanie, co możemy zrobić dzięki wybudowaniu własnego domu mieszkalnego przy ul. Saperskiej dla naszych pracowników, a następnie stworzyć warunki zaspokojenia potrzeb kulturalnych, w czym waleń nam pomaga działalność klubu międzyzakładowego „Merkury”. Odbywać się tam będą spotkania inżynierów i techników na „wieczorach technika”. Dadzą one okazję do wymiany doświadczeń z energetykami z innych zakładów pracy, a jednocześnie umożliwią nawiązanie kontaktów towarzyskich młodym, przybywającym do zakładu stażystom. Będziemy ich mieli w tym roku osiem, spośród 27 naszych stypendystów.

Ale nas wciąż nurtuje zagadnienie młodzieży szkół średnich, zwłszcza zawodowych. Tych, którzy przychodzą z tytułem „robotnika kwalifikowanego”. Bo dziś już się nie używa słowa „czeladnik”, choć

zawodowej. Przedstawienie brygady do Złotej Odznaki XX-lecia PRL jest najlepszym dowodem, że młodzi nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Dużo może o tym powiedzieć ich mistrz Władysław Rapka, od dwudziestu lat ściśle związany z zakładem.

Młodzi nie poprzestają zresztą na tych osiągnięciach. Z wyjątkiem dwóch, wszyscy kształcą się dalej w wieczorowym Technikum Elektroenergetycznym. Co będą robili po jego ukończeniu? Niektórzy już dziś planują dalsze studia na Politechnice.

— Jak czuliście się w pierwszych dniach podjęcia pracy w zakładzie? — pytam młodego brygadzi- stę.

Jak w domu — odpowiada Mieczysław Starczewski. — Jako uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Legnicy tu odbywałem praktykę, potem przyszedłem na staż jako robotnik kwalifikowany. A po odbyciu służby wojskowej i powrocie do zakładu zostałem, z wyboru brygadą, jej kierownikiem.

Dowiaduję się również, że dzięki staraniom kierownictwa, Mieczysław

(Dokończenie na str. 5)

Przed IV Zjazdem PZPR

• Dyskusje i wnioski • Inicjatywa społeczeństwa

Głównym wewnętrznym po skupieniem mas pracujących listycznego rozwoju kraju, ganizowanego udziału załóg chłopów i inteligencji w rzą krajem.

(Z też KC PZPR na IV Zjazd Partii)

PROBLEMY, którym poświęcony będzie IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nie dotyczą jak wiadomo wyłącznie spraw wewnątrzpartyjnych. Obejmują one całokształt naszego budownictwa i rozwoju. Z tych przyczyn, tezy Komitetu Centralnego wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie wśród społeczeństwa. Zainteresowaniu temu wychodzi naprzeciw plan kampanii przedzjazdowej, opracowany i już realizowany przez powiatową instancję partyjną w Bolesławcu.

W pierwszym rzędzie odbyły się seminaria dla aktywistów, którzy brać będą udział w zebraniach i spotkaniach. Tematem były między innymi: rolnictwo Polski w XX-leciu i perspektywy jego rozwoju; kształtowanie się nowych wartości moralnych w procesie budownictwa socjalistycznego; przemysł polski w okresie dwóch XX-leci (międzywojennego i obecnego) oraz zagadnienia organizacyjne.

W kwietniu i maju odbywać się będą spotkania we wszystkich środowiskach miasta i po-

litycznym zadaniem partii jest wokół programu dalszego socjalistycznego rozwoju i zorientowanych i pracowniczych, dzeniu i w gospodarowaniu

wia'u Bolesławcu. Problemy omawiane na nich, obejmują: socjalistyczne wychowanie młodzieży; stosunki między ludzkimi w zakładach pracy; rola samorządów chłopskich w rozwoju wsi; zadania służby zdrowia w leczeniu profilaktycznym; postęp techniczny i racjonalizacja jako źródło wzrostu stopy życiowej mas pracujących; przygotowanie młodych robotników do pracy itp.

Jest to oczywiście część zagadnień, podstawa do dyskusji przedzjazdowej w różnych środowiskach. Jak również część działalności powiatowej instancji partyjnej i aktywów. Chodzi przecież o to, żeby społeczeństwo nie tylko znało wytyczne nowego planu 5-letniego i uczestniczyło w jego urzeczywistnianiu, lecz także, by wsołdziło w najbardziej pożytecznym obracaniu tych wytycznych dla swego regionu.

Z ogólnokrajowych też przedzjazdowych wypływa konieczność przestudiowania możliwości rozwojowych miasta, wsi, powiatu, możliwości lepszej organizacji produkcji, usług, służby zdrowia, oświaty itd.

Dlatego też Komitet Powiatowy

wy PZPR w Bolesławcu powołał zespół dyskusyjno-wnioskowy, którego zadaniem jest uważne studiowanie wszystkich wniosków, zgłaszanych na zebraniach partyjnych, spotkaniach środowiskowych, jak też indywidualnie przez mieszkańców.

Wszystkie wnioski, zebrane przez zespół doświadczonych działaczy partyjnych, znających problematykę powiatu bolesławieckiego — staną się przedmiotem dyskusji na konferencji powiatowej PZPR i posłużą do sformułowania wytycznych rozwoju powiatu bolesławieckiego, z uwzględnieniem oczywiście założeń ogólnokrajowych.

INICJATYWA powiatowej instancji partyjnej w Bolesławcu, pozwoli niewątpliwie mądrze podsumować zbliżające się XX-lecie wyzwolenia Ziemi Zachodnich, unoczniać to wszystko, co przez te lata zbudowane zostało naszymi rękami i zastanowić się nad dalszymi perspektywami.

Początek został już zrobiony. Czynny społecznie dla uczczenia XX-lecia PRL i IV Zjazdu Partii mają przecież na celu dalsze upiększenie i wzbogacenie regionu. Dotyczy to zarówno zobowiązań produkcyjnych, jak i prac przy zieleńcach i ośrodkach wypoczynku, boiskach sportowych i basenach kąpielowych, placach zabaw dla dzieci, świetlicach itp.

Czy jednak wyczerpano już wszystkie sposoby spotęgowania wysiłku dla dalszego rozwoju regionu? Wydaje się, że istnieją jeszcze wszędzie rezerwy, których uruchomienie będzie miało niemały wpływ na osiągnięcie pełnej realizacji planów gospodarczych.

Istnieją również problemy, wspólne dla powiatów o podobnym profilu, a więc konkretnie dla całego Zagłębia Miedziowego. Skonfrontowanie wniosków i wytycznych, skoordynowanie ich — pozwoliłoby na pewno osiągnąć lepsze i szybsze sukcesy w realizacji planów rozwoju. Dotyczy to na przykład wymiany doświadczeń, usprawnień i organizacji pracy w kopalniach miedzi itp.

ANALIZA wszystkich tych aspektów skłoniła Komitet Powiatowy PZPR do m.ksi-mum wysiłku w rozwinieciu dyskusji przedzjazdowej. Aby nie odwrócić się wyłącznie na protokołach i sprawozdaniach, cały aktyw instancji partyjnej bierze udział w spotkaniach i dyskusjach i — jak już powiedziano — przekazuje osobiste swoje uwagi i zebrane wnioski zespołowi dyskusyjno-wnioskowemu. Zespół ten zresztą wysłuchuje także wniosków indywidualnych, dyżurując przez trzy dni w tygodniu w siedzibie Komitetu Powiatowego.

ZBIGNIEW KREMECKI

Przed świętem włókniarzy

Potrzebni zaraz

JESZCZE przed kilkoma laty dziewczęta kończące szkołę podstawową przysparzali nam trosk. Nie wszystkie bowiem mogły zostać nauczycielkami, nie wszystkie byłyby przyjeżdżały do Technikum Ekonomicznego, zaś innych szkół dla dziewcząt było w Legnicy za mało. Obecnie dziewczęta mające „smykałkę” do szycia czy dziewiarstwa mogą zdobyć praktyczny i dobrze płatny zawód włókniański.

Odwiedziłam dwie zasadnicze szkoły zawodowe istniejące przy Zakładach Przemysłu Odzieżowego i Zakładach Dziewiarskich „Milana” oraz Technikum Dziewiarskie dla Pracujących prowadzone również przez „Milanę”. Warsztaty szkolne przy LZPO

mieszczą się w obszernej jasnej hali odzobionej wzorzystymi kretonami. Przy czterdziestu maszynach do szycia pilnie pracuje 40 dziewcząt w granatowych sukienkach i fartuskach własnej roboty. Przy długich lakierowanych stołach uczennice zasiadają, aby wysłuchać wskazówek teoretycznych. Dwie młode instruktorki kierują zajęciami. Króć i starannie uszyte męskiej koszuli wcale nie są łatwe. Nic dziwnego, że piątki z zajęć praktycznych przeplatają się z dwójkami. W dzienniku szkolnym spotrzegam kilka nazwisk, przy których ilość piątek jest imponująca.

Odnajduję właścicielki: 15-letnią Zosię Lemiszko, Wandę Słobodżian i Helenkę Strycharczyk.

3-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy LZPO została założona w roku szkolnym 1962/63. Do dwóch pierwszych klas uczęszczało wówczas 80 dziewcząt. W roku bieżącym liczba uczennic podwoiła się a w następnym roku wzrosła do 240. Nauka przedmiotów ogólnoszkolnych odbywa się w szkole podstawowej nr 4. Nie jest to oczywiście zbyt wygodne, ale na razie na lepsze rozwiązania Zakłady Odzieżowe nie mogą sobie pozwolić.

Na utrzymanie szkoły zakład wydaje rocznie około 1 miliona złotych. W szkole tej, jak i we wszystkich innych szkołach przy zakładach pracy, uczennice otrzymują wynagrodzenie wynoszące od 150 do 300 złotych. Ponadto zakłady wypłacają zapomogi dziewczętom będącym w trudnych warunkach materialnych. LZPO przyznały swym uczennicom w 1 kwartale szkolnym bieżącego roku zapomogi w kwocie 2 tysięcy złotych. W sferze realnych projektów jest uruchomienie przy Technikum Dziewiarskim „Milany” jednej klasy odzieżowej. Tym samym uczennice szkoły zawodowej będą miały możliwość kontynuowania nauki.

W WARSZTATACH szkolnych „Milany” wita nas grupa dziewcząt pracujących przy ręcznych maszynach

dziewiarskich. Z czubatych motków kolorowej wełny spływają nici chwymane przez setki igieł. Metalowe czołenko przesuwane

„Milana” uruchomiła szkołę dziewiarską w 1960 roku. Przyjęto wówczas 70 uczniów. W bieżącym roku szkoła liczy 205 dziewcząt i 30 chłopców. Absolwenci będą zatrudnieni w „Milanie” i Zakładach Dziewiarskich im. H. Sawickiej. Za kilka tygodni wyjdzie stąd pierwsza grupa wykwalifikowanych dziewiarzy licząca około 33 osób. W bieżącym roku szkolnym „Milana” uruchomi Technikum Dziewiarskie dla Pracujących. Uczy się tu obecnie 60 osób. Już dziś można powiedzieć, że w następnych latach frekwencja będzie duża, ponieważ absolwenci szkoły zawodowej pragną kształcić się dalej. W szkole i Technikum Dziewiarskim pracuje 24 nauczycieli. Jesienią ub. roku „Milana” adaptowała — kosztem 1 miliona złotych — budynek, w którym mieszczą się dobrze wyposażone sale wykładowe, gabinety specjalistyczne, świetlica.

miarowymi ruchami rąk, misternie wiąże dzianinę. Z resztek nici, ze skrawków tkanin wy-czarowuje się tu małe arcydzieła: kropkowane spódniczki, pasiaste sweterki, czapki, rękawiczki. (Legnicki handel — o dziwo! — nie kwapi się do kupowania tych rzeczy więc zabierają je łapczywie handlowcy z innych miast).

Rozmawiamy z prymusami szkoły dziewiarskiej: Jerzy Wę-

żowczyk, Krystyna Tkaczyk, Danuta Szymkowiak to trójka najlepszych uczniów III klasy. Bogumiła Pieczkowska i Helenka Krzak to produkujące uczennice II klasy. Wszyscy po skończeniu szkoły zamierzają przystąpić do pracy i kontynuować naukę w Technikum Dziewiarskim. W dalszych ich projektach i marzeniach rysuje się całkiem realna perspektywa — Politechnika.

(Dokończenie na str. 5)

ŁOŻA OBSERWATORA

DYSKUSJA przed IV Zjazdem Partii znajduje się już w pełnym toku. Coraz też wyraźniej rysuje się jej charakter, staje się ona dojrzała, głęboko zaangażowaną rozmową między partią a całym społeczeństwem. Nic zresz-

wniosków i uwag. Wniosków, które zmierzają będą do tego, aby podnieść na wyższy poziom tryb zarządzania, poprawić organizację pracy, polepszyć jakość wyrobów czy usług. Jednym słowem — ujawnić i wykorzystać istniejące rezerwy.

Może się komuś wydać zbędne i niepotrzebne przypomnienie o tym. Sądzę jednak, że warto było to uczynić z dwóch co najmniej przyczyn. Po pierwsze — aby podkreślić jak cenne jest to, co obserwujemy w dyskusji przedzjazdowej na Dolnym Śląsku — a mianowicie rzeczywist-

Sytuacja czy człowiek?

tą dziwnego — ładunek problemów i spraw wartych przemyslenia, jaki zawierają w sobie tezy KC PZPR na IV Zjazd jest tak duży a ich zasięg tak szeroki, że każdy myślący obywatel musi się nimi zainteresować. Stwierdzenia zawarte w Tezach dotyczą przecież nas wszystkich, przyszłości naszego kraju.

Jednak zainteresowanie to nie wszystko. Nawet przemyslenie Tez to też zaledwie początek prac przedzjazdowych, jeśli mają one być przeprowadzone naprawdę rzetelnie i przynieść realne rezultaty. Najistotniejszą kwestią jest złozenie, sformułowanie — przez możliwie jak największą ilość ludzi — pracy — pozytywnych

cie coraz bardziej powszechne, masowe składanie wniosków i propozycji. Po drugie zaś — chociaż o to, że z konieczności tak poprowadzona dyskusja musi zawierać sporo elementów krytycznych.

— Czy to jest potrzebne akurat przed Zjazdem — pytają niektórzy.

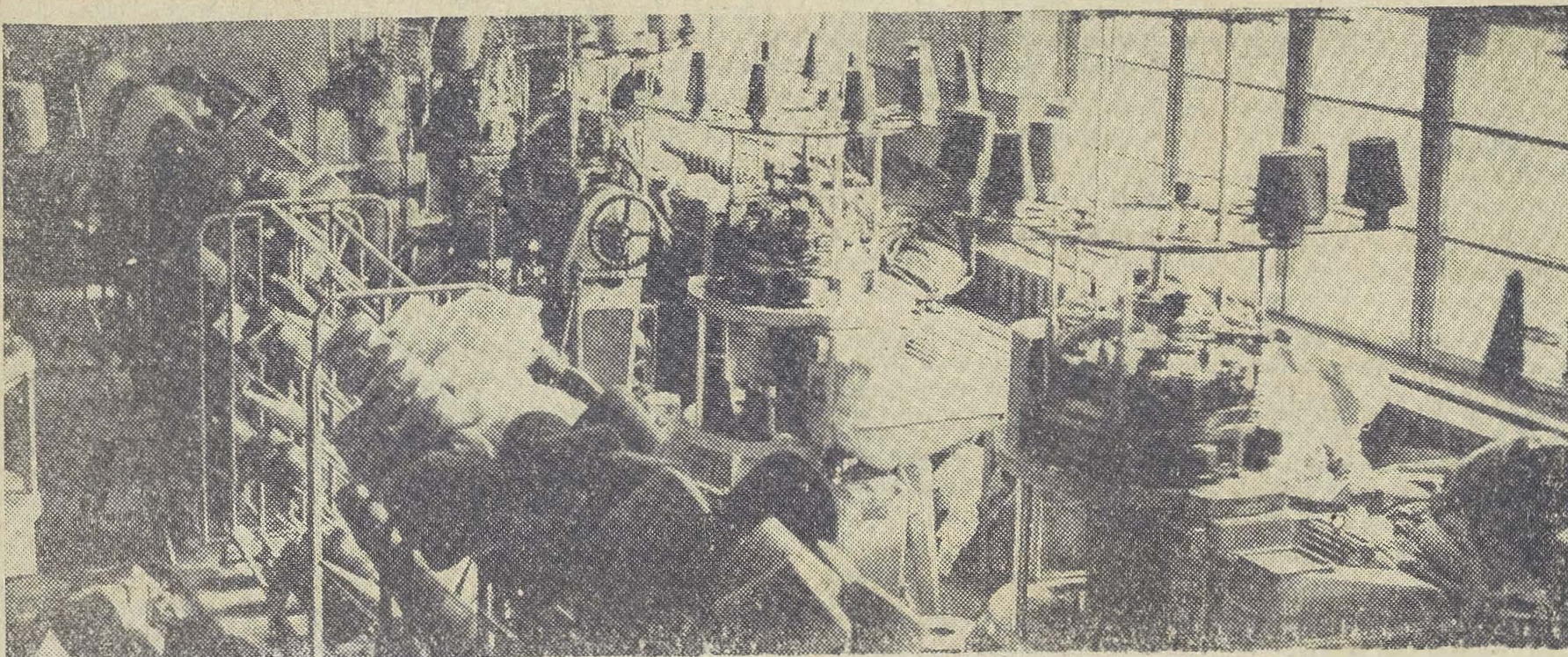
Otoż jest. Mamy tu bowiem do czynienia z krytyką konkretną i rzeczową, na ogół celną i

(Dokończenie na str. 5)

WIADOŚCI
LEGNICKIE

Nr 15 (367)

3



Pożyteczny i dobry zawód. Kolorowe motki przędzy i wirujące maszyny. Trzeba jednak немало umiejętności i uwagi, aby te rozpedzone automaty pracowały prawidłowo.

Fot. T. Drankowski

Tygodniowe Zapiski

SPOTKANIE POSŁÓW wiceprzewodniczącego CRZZ, JOZEFA KULESZY i LUDWIKI SANETRY — z aktywnym partyjnym i gospodarczym powiatu bolesławieckiego, odbyło się w ubiegłym tygodniu w klubie F-ki Fiolek i Ampulek. Na spotkaniu omawiano zagadnienia wyprzedzające z tego KC PZPR na IV Zjazd Partii. Obaj posłowie odpowiadali na liczne pytania zebranych, dotyczące problemów gospodarczych i politycznych. Na zakończenie spotkania I sekretarz KP PZPR tow. Franciszek Senderek poinformował aktywność przygotowania konferencji partyjnej i IV Zjazd.

ZESPOŁ DYSKUSYJNO-WNIOSKOWY powołany został przy Komitecie Powiatowym PZPR. Członkowie tego zespołu dyskutują od 6 do 24 kwietnia w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 16 do 18 w budynku KP przy ul. Chrobrego 14, pokój nr 5. Podczas dyżurów przyjmowane są wszystkie wnioski, postulaty i spostrzeżenia związane z zagadnieniami wynikającymi z tego przedzjazdowego. Wnioski te posłużą do sformułowania wytycznych dla dalszego rozwoju miasta i powiatu Bolesławieckiego.

KLUB PRASY I KSIĄŻKI „RUCHU” powstał przy ul. Nowotki 1. Będzie tu można przy kawie przejrzeć czasopisma, a także brać udział w imprezach kulturalnych.

„WIOSNA BOLESŁAWIECKA” młec będzie w tym roku szczególnie uroczysty charakter ze względu na obchody XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Szczegółowy program „Wiosny Bolesławieckiej” zamieścimy w następnym numerze. WARTO WYCIĄG I PRZECHOWAĆ!

zk

O wieści z lat dawnych

Złotonośne piaski

O D NIEPAMIĘTNYCH czasów eksploatowano w Bolesławcu i okolicach złotonośne żwiry i piaski, naniezione przez rzekę Bóbr. Z biegiem lat, w miarę wyczerpania się piasków nadbrzeżnych, sięgano do głębi ziemi. Kopalnia złota znajdowała się np. przy dzisiejszej ulicy Jeleniogórskiej.

Pluskowy powódem pożaru

DZIAŁO się to w roku 1571. Pewna szlachcianka chciała zniszczyć prostym sposobem pluskowy, które zagnieździły się w łózkach, więc podpaliła je. Pożar objął szybko całe mieszkanie i przeniół się na okoliczną domostwa.

Dobry piaskowiec

WIELKIE znaczenie dla Dolnego Śląska miały kamieniołomy bolesławieckie, zwłaszcza w Warcie Bolesławieckiej i Dobrej. Dostarczały one budulca oraz materiały na rzeźby, zdobnice kościoły i budowle świeckie. Już przed rokiem 1250 były tutaj dwa murowane kościoły dwunawowe, w tym jeden ciosowy.

Wieści z „Konrada”

Apel III oddziału wydobywczego

GÓRNICZY III Oddziału ZG „Konrad” wystosował apel do całej załogi zakładu o treści następującej:

„Załoga Oddziału III wydobywczego wzywa pozostałe wydziały i oddziały produkcyjne naszego zakładu do współzawodnictwa pracy o tytuł „Oddziału Pracy Socjalistycznej XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Załoga naszego oddziału wraz z kierownictwem, chcąc tak donieść znaczenie w historii ludowego Państwa Polskiego zobowiązuje się:

a) zabezpieczyć rytmiczne wykonywanie wydobywania rudy i postępu robót przygotowawczych;

b) podnieść wydajność pracy;

poprzez lepszą organizację i ekonomiczne wykorzystanie maszyn i urządzeń,

poprzez podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych, poprzez przestrzeganie przepisów BHP i dyscypliny pracy,

poprzez wzorowe zachowanie się członków brygad w zakładzie i w swoim środowisku.

Sądzimy, że do naszego apelu dołączą się wszystkie oddziały i wydziały produk-

cyjne, przez co stworzymy szlachetną rywalizację. Opracowany został także regulamin współzawodnictwa o tytuł „Oddziału Pracy Socjalistycznej XX-lecia PRL”, który ustala kryteria oceny współzawodnictwa. Obok wymienionych w apelu czynników, będzie brał pod uwagę zmniejszenie kosztów własnych, podniesienie wskaźnika mechanizacji i organizacji pracy oraz wyeliminowanie awarii urządzeń maszynowych na dole.

Regulamin przewiduje nagrody i wyróżnienia dla zwycięzców współzawodnictwa. Tytuł „Oddziału Pracy Socjalistycznej XX-lecia PRL” zdobywa ten oddział, który w okresie 6 miesięcy zrealizuje wszystkie wymagania regulaminu w 100 procentach. Dalej przewiduje się tytuły honorowe, odznaczenia, dyplomy honorowe i nagrody pieniężne, w tym za zdobycie I miejsca proporcji przechodzi 10 000 zł, a za II miejsce wyliczają krajowawczą pól Dolny Śląsku.

Oceny i punktacji dokonywać będzie specjalna komisja współzawodnictwa, w skład której wejdą przedstawiciele rady zakładowej, KP PZPR, KZ ZMS i Dyrekcji.

(ZK)

Bolesławieć



Chodzimy po Bolesławcu dzień w dzień, wydaje nam się, że znamy nasze miasto. Ale przecież rzadko komu udało się spojrzeć na nie z takiej perspektywy. Popatrzmy więc, jak widzą nasze miasto ptaki, lotnicy, a czasem... fotoreporter z wężym ratuszem.

Fot. Kazimierz ŁUCZAK

Nasza sprawa

Wększa produkcja i oszczędności

Z AŁOGA Bolesławieckich Zakładów Materiałów Ogniotrwiałych podjęła doniosłe zobowiązania dla uczczenia XX-lecia Polski Rzeczypospolitej Ludowej. Analiza dotychczasowych wyników pracy wykazała, że zakłady posiadają jeszcze rezerwy, których uruchomienie pozwoli zwiększyć wydajność pracy i podnieść produkcję.

I tak załoga BZMO zobowiązuje się wykonać roczne zadania produkcyjne do dnia 4 grudnia br., do „Dnia Górnika”.

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (367)

(ZET)

oraz uzyskać ponadplanową produkcję wartości 4,7 miliona złotych. Odda się więc dodatkowo 8 tysięcy ton kwarcytu, 2 tys. ton gliny ogniotrwiałej (surowiec antyimportowy), 1,5 tys. ton wyrobów szamotowych oraz 1 tys. ton betonów ogniotrwiałych.

Znaczne oszczędności przyniesie zmniejszenie zużycia paliwa technologicznego przy produkcji wyrobów szamotowych o 8,9 procent w stosunku do normy zużycia. Zaoszczędzi to 65 ton węgla.

Ponadto załoga zobowiązuje się odstawić 50 ton złomu stalowego — cennego surowca dla naszych hut.

Dalsze zobowiązania dotyczą prac porządkowych, czynu społecznego przy budowie różnych urządzeń itp.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi omawiano sprawę trwałego zagospodarowania użytków rolnych z tzw. Państwowego Funduszu Ziemi oraz kwestię rozwoju hodowli bydła.

ZIEMIA NICZYJA

Problem zagospodarowania „ziemi niczyjej” istnieje od lat w naszym województwie. Użytki rolne, którymi dysponują terenowe rady na-

Chleb i mleko

rodowe obejmują wiele hektarów. Ziemia ta nie leży co prawda ołgami. Rokrocznie wydziały rolne rad narodowych oddają w dzierżawę, wiele hektarów PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym i gospodarzom indywidualnym. Jest to jednak doraźne i krótkotrwałe zagospodarowanie PFZ. Aby zlikwidować ten stan rzeczy, Komitet Wojewódzki PZPR zalecił w roku 1980 terenowym radom narodowym przeprowadzenie koncentracji i przekazanie gruntów PFZ w trwałe użytkowanie wszystkim jednostkom powołanym do prowadzenia gospodarstw rolnych.

Powiat złotoryjski zajmuje dziś pierwsze miejsce w województwie pod względem ilości posiadanej „ziemi niczyjej” — jak również — trzeba to podkreślić — pierwsze miejsce w zagospodarowywaniu tej ziemi.

W roku 1930 w powiecie złotoryjskim stan PFZ wynosił 8.745 ha. Większa część tych gruntów była zagospodarowana w formie dzierżawy przez indywidualnych rolników.

Wiadomo jednak, że inaczej uprawia się ziemię własną a inaczej dzierżawną. Nic też dziwnego, że grunty PFZ niedostatecznie nawożone, zostały wyeksploatowane przez dzierżawców niejednokrotnie do ostatecznych granic, zdegradowane do niższej klasy. I dlatego trwałe zagospodarowanie ziem uprawnych PFZ jest jednym z najpilniejszych zadań dla powiatowej służby rolnej.

Z powstałego 8.745 ha arealu ziemi, w latach 1960–1963 przydzielono PGR-om i gospodarstwom leśnym, spółdzielniom mleczarskim i jednostkom gospodarki komunalnej — 4.500 ha, a gospodarstwom indywidualnym — 701 ha. Do zagospodarowania na rok bieżący pozostało 3.550 ha. W tym też czasie przyjęto do PFZ dodatkowe 2 tys. ha z gospodarstw opuszczonych i zaniedbanych, i stan posiadania PFZ wzrósł ostatecznie do 5.550 ha.

Komitet do Spraw Rolnictwa KP PZPR w Złotoryi opracował plan zagospodarowania ziemi uprawnej w bieżącym roku. W myśl tego planu 1.150 ha użytków rolnych znalazło stałych nabywców. Pozostała ziemia czeka na gospodarza.

WIĘCEJ MLEKA

W ZŁOTORYJSKIM na 100 hektarów użytków rolnych przypada średnio 52 sztuki bydła. To niezbyt wiele, jeśli nawet uwzględnimy wzrost pogłowia bydła o 0,7 proc. w roku 1962. Ponieważ równocześnie zmniejszyła się ilość krów mlecznych o 0,1 proc. Stąd wniosek, że rolnictwo produkuje dziś więcej bydła rzeźnego.

Złotoryja

Zwiększenie pogłowia uzyskano dzięki kontraktacji i korzystnym warunkom skupu. Rolnik wie, że ubój cieląt jest nieopłacalny a odchowana jalówka daje znacznie większy zysk.

Dobrze więc, że produkuje się więcej mięsa. Zle jednak, że zapomniano o mleku. Hodowla krów mlecznych wciąż jeszcze jest za małą.

W ciągu najbliższych lat na terenie powiatu złotoryjskiego ilość bydła wzrośnie do 60 sztuk na 100 ha użytków rolnych.

Aby wykonać to zadanie trzeba

zwiększyć już w bieżącym roku ilość wychowalni młodego bydła — w okręgach spółdzielni mleczarskich, w gospodarstwach państwowych, spółdzielniach i ośrodkach kolek rolniczych. Trzeba dostarczyć rolnikom młodych jalewek do chowu. W pierwszym rzędzie w gromadach Krzywa, Nowy Kościół, Swierżawa i Zagrodno. W tych gromadach hoduje się zaledwie 45–49 sztuk bydła na 100 ha. Natomiast w Brochocinie, Gierałtowie i Wojcieszowie wskaźnik przekroczył ilość 60 sztuk.

Gront.

Co z wodą?

Mieszkańcy osiedla górniczego przy ulicy Wojska Polskiego w Złotoryi zwracali się już kilkakrotnie do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w sprawie ustalenia godzin zwiększenia ciśnienia wody w sieci wodociągowej. Ponieważ osiedle położone jest wyżej niż miasto, ciśnienie wody jest bardzo słabe i praktycznie tylko w ciągu dwóch godzin na dobę można korzystać z sieci wodociągowej.

Tak więc mieszkańcy tego osiedla nie mogą korzystać z łazienek i urządzeń sanitarnych. W związku z tym należałoby przynajmniej w niedzielę zwiększyć ciśnienie wody w sieci aby choć raz w tygodniu można było tam korzystać z urządzeń sanitarnych.

Sądzimy, że Miejska Rada Narodowa rozważy tę propozycję. Gr

U W A G A ! MIESZKAŃCY ZŁOTORYI U W A G A !

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI WE WROCŁAWIU

zawadam'a



ZE SKLEP MEBLOWY W ZŁOTORYI ZOSTAŁ PRZENIESIONY Z UL. SOLNEJ 12 DO NOWEGO LOKALU PRZY PLACU WOLNOŚCI 5.

Nowy sklep jest dobrze zaopatrzony w pełny asortyment mebli.

Zapraszamy do kupna.

101-K

Śladem krytyki

Kto zawinił?

W odpowiedzi na art. „Śladem krytyki” opublikowany w nrze 3/360 „WL” otrzymaliśmy z Legnickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego list następującej treści:

„Uzgodniony z inwestorem, tj. Dyrekcją Budowy Osiedli Robotniczych w Legnicy — roczny plan oddawania do użytku obiektów budowlanych, przewidywał odbiór usług na Placu Wolności w Złotoryi na II kwartał 1964 r. Wobec faktu, że odbiór ten nastąpił już 24 marca 1964 r. tj. grubo przed terminem zatwierdzonym planem rocznym oraz kwartalnym, zarzut rzekomego braku troski o dotrzymanie terminów, skierowany pod adresem Legnickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — jest wysoce nieuzasadniony.

Podpisał dyrektor WL Rubel

Ponieważ treść powyższego listu jest całkowicie sprzeczna z listem jaki otrzymaliśmy w tej sprawie z DBOR-u zmuszeni jesteśmy przytoczyć również jego treść:

„W odpowiedzi na artykuł „Kiedy DBOR w Legnicy wyjaśnia:

Wykonawcą robót o których mowa jest Legnickie Przedsiębiorstwo Budowlane. Podwykonawcą — Wrocławskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych we Wrocławiu. Inwestorem robót jest DBOR w Legnicy.

W sprawie opieszałego wykonania robót i niedotrzymania terminu inwestor (DBOR red.) ze swej strony czynił wszelkie starania, czego dowodem są pisma interwencyjne skierowane do wykonawcy (LPB red.) i jednostki nadzórnej.

Pismo z dnia 28 IX 63 D-1/2779/63

Pismo z dnia 16 X 63 T-3/3362/63

Pismo numer T-3/3665/63.

Wykonawca robót w odpowiedzi na te interwencje tłumaczył się brakiem sił roboczych, które musiał skoncentrować na obiektach izbowych. W obecnej chwili wykonawca robót zwiększył stan załogi. Usługi o których mowa zostaną przekazane w m-cu lutym.

Podpisał dyrektor inż. Stanisław Paczyński. Zamiast komentarza proponujemy aby oba te przedsiębiorstwa DBOR i LPB ustaliły między sobą kto za-

winil i powiadomił o tym redakcję.

Oba pisma wyżej przytoczone do wiadomości dla dyrektorów zainteresowanych przedsiębiorstw.

Skąd ta różnica?

Otrzymałmy odpowiedź ze Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego w Brzegu na notatkę pod powyższym tytułem, w której pytaliśmy, dlaczego pudełeczko z zawartością 500 gram czekoladek deserowych produkcji 22 Lipca kosztuje 88,70 zł a podobne pudełeczko tej samej wagi lecz gorszych jakościowo czekoladek produkcji w/w spółdzielni kosztuje aż 70 złotych.

Z listu, który otrzymaliśmy wynika, że spółdzielnia w odróżnieniu od zakładów przemysłu kluczowego nie posiada parku maszynowego i dlatego koszt produkcji jest znacznie wyższy niż w zakładach 22 Lipca. Ponadto spółdzielnia otrzymuje surowiec do produkcji w trzeciej kolejności to znaczy po zaspokojeniu potrzeb przemysłu kluczowego i terenowego. Te czynniki wpływa-

ją na podwyżkę kosztów produkcji.

Rozumiemy, że pion spółdzielczy jest w gorszych warunkach niż przemysł kluczowy i terenowy. Jednak naszym zdaniem różnica cen wynosząca 11,30 zł jest mimo tych argumentów za wysoka. Co nabywcę obchodzi trudność z którymi walczy spółdzielnia? Czy musi on za to płacić?

Uporządkują jezdnię

Wydział Komunikacji w Złotoryi potwierdził słusność notatki dotyczącej oblodzonej jezdni na ulicy Legnickiej w Złotoryi.

...Interwelowaliśmy w Prezydium MRN w celu zlikwidowania istniejących wycieków wody na jezdni. Nasza interwencja odniosła tylko ten skutek, że MPKG posyłało płaskim oblodzoną jezdnię. Jednak w przyszłym roku uporządkowanie jezdni będzie z pewnością przeprowadzone gdyż MRN posiada fundusze na rok 64 przeznaczone na zaistalowanie kanalizacji ściekowej przy ulicy Legnickiej.

Gz.

komu niepotrzebna komunikacja?

Pisaliśmy na łamach „Wiadomości”, że w Lubinie przydałaby się komunikacja miejska. Sugerowaliśmy legnickiemu oddziałowi PKS, aby przydzielił jeden autobus kursujący od dworca kolejowego poprzez centrum miasta do Kombinat i z powrotem. Autobus jest potrzebny bowiem odległość między dworcem PKP, a Kombinate wynosi około 4 km.

Notatnik reportera

SUROWY WYROK ZA NADUZYSZCIA

Na 2 lata więzienia i 3 tys. zł grzywny skazał Sąd Powiatowy w Lubinie Teodora Czaplewskiego. Akt oskarżenia zarzucał mu, że jako kierownik sklepu spożywczego MHD systematycznie przywłaszczał sobie pieniądze z utargów i w ten sposób zagarnął 34.897 zł.

„OSZCZĘDZAJĄ” PRĄD

W Lubinie w osobiwy sposób oszczędza się energię elektryczną. W dniu 2 kwietnia br. lampy żarowe na rynku świeciły się o godz. 12 w południe. Tymczasem często się zdarza, że wieczorami panują tu przysłowiowe „egipskie ciemności”.

ZJAZD TWP

W najbliższą niedzielę (12 kwietnia) w Powiatowej Poradni Metodycznej będzie obradował zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Zjazd dokona oceny czteroletniej działalności Towarzystwa, wybierze skład nowego zarządu powiatowego i wytyczy zadania na przyszłość.

KONKURS ZEROMSKIEGO

Jeszcze do 15 kwietnia można przystąpić do konkursu pn. „Czy znasz życie i twórczość Stefana Żeromskiego?”. Zapisy — przyjmujące czytelnia Biblioteki Miejskiej. Eliminacje powiatowe konkursu odbędą się w drugiej połowie kwietnia. Dwóch najlepszych uczestników pojadzie na eliminacje wojewódzkie.

WALNE ZGROMADZENIE

12 kwietnia o godz. 11 w sali konferencyjnej MRN odbędzie się Walne Zgromadzenie delegatów Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Zgromadzenie oceni działalność placówki i wybierze nowy zarząd.

(lemil)

Otrzymałmy w tej sprawie odpowiedź z oddziału PKS w Legnicy, podpisaną przez zastępcę dyrektora, Henryka Wytrykowskiego:

„W dniu 26. II. 64 r. w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie odbyła się narada, która miała na celu rozwiązanie problemów komunikacyjnych na terenie Lubina. W naradzie wzięli udział przedstawiciele władz oraz Lublińskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego, Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Rud Miedzi, Przedsiębiorstwa Bud.-Montażowego Kopalni Rud Miedzi, Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców i Elektrowni, Kombinat, WP, PKS Wrocław i MPK w Legnicy. Na wszystkie wysunięte wnioski WP PKS jak i MPK wyraził gotowość realizacji, żądając jednocześnie minimum zapewnienia autobusów. Przedstawiciele wykonujący pracę na terenie Lubina oświadczyli, że obecna komunikacja na terenie Lubina (2 autobu-

sy dziennie po mieście — przypisek autora) i poza, jak też ilość autobusów zatrudnionych przez poszczególne przedsiębiorstwa jest dostateczna”.

Komu niepotrzebna jest komunikacja? Chyba tylko przedstawicielom wspomnianych przedsiębiorstw i władz, którzy patrzą na ten problem przez szyby służbowych „Warszaw”. Innego chyba zdania byłoby — oczywiście gdyby ich zaproszono na naradę — mieszkańcy Lubina, którzy bez względu na pogodę przemierzają ogromne odległości na własnych nogach.

Trudno pogodzić się z wyrażeniem oddziału PKS. Jesteśmy zdania, że komunikacja miejska w Lubinie jest konieczna. Wozy na pewno nie będą jeździły puste. Warto jeszcze raz rozważyć ten problem. A co na to czytelnicy z Lubina, Czekamy na listy, aby pokazać je przedstawicielom wspomnianych władz terenowych.

(lemil)

Kłopoty spółdzielni

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu jest drugim obok MHD, pionierem handlowym w Lubinie. Półległa jej 31 placówek handlu detalicznego, 3 restauracje („Klubowa”, „Piastowska” i „Miedzińska”), masarnia, piekarnia i cukiernia. Roczne obroty spółdzielni wynoszą około 55 mln zł, z czego zysk w wysokości około 500 tys. zł. odprowadza się do budżetu miejskiego.

W chwili obecnej burzy się na rynku kilka przestarzałych budynków, aby przygotować miejsca na nowoczesne bloki i punktowce. Spółdzielnia ma na parterach tych budynków 7 sklepów i restaurację „Miedzińską”.

Stępną trzeba gdzieś przenieść. Kółto dworca kolejowego buduje się pawilon handlowy, w którym można będzie jeszcze w tym roku uruchomić.

mię trzy stoiska. Prócz tego MSZ otrzymał dwa lokale z rewindykacji przy ul. Legnickiej. Chodzi tylko o dwa pozostałe lokale. Spółdzielnia zwróciła się do władz powiatowych z wnioskiem o przydzielenie dwóch lokali w nowym budownictwie. Sądzi, że Wydział Handlu PRN zatwierdzi tę prośbę pozytywnie.

Biuro MSZ znajduje się także w budynku, który stoi w rynku i laza dzień zakończy swój żywot. Wystąpiono więc z wnioskiem o przydzielenie budynku przy ul. Wałowej. Na piętrze można urządzić biura, a na parterze przeniesić restaurację „Miedzińską”. Obecnie budynek zajmuje Liga Obrony Kraju, która ma otrzymać inne lokum.

O innych sprawach spółdzielni pogramy się napisać za tydzień. Po Walnym Zgromadzeniu.

(L.M.)

Park wypoczynku będzie przy klubie „Lutnik”

Już wkrótce zagospodarowane będzie podwórze i ogród znajdujący się przy budynku klubu „Lutnik” w Lubinie. Powstanie tu mały ośrodek wypoczynku z kawiarnią pod parasolami, kinem letnim i parkietem do tańca. Poza tym w różnych punktach parku ustawią się ławeczki. Wszystkie prace wykona się w czynie społecznym.

(L.M.)

Sami urządzą harcówkę

Harcerze z drużyny przy szkole nr 2 w Jaworze przystąpili do adaptacji szkolnej piwnicy. Pod koniec kwietnia br. urządzi się tam harcówkę. Koszt prac wyniesie 15 tysięcy złotych, część materiałów i pieniędzy da Miejska Rada Narodowa.

Harcówka to coś w rodzaju klubu. Można w niej będzie napić się kawy lub herbaty, urządzić zbiórki, prowadzić kółka zainteresowań, ciekawe imprezy itp.

(L.M.)

Na klatkach schodowych może być czysto

W większości budynków w Jaworze klatki schodowe są niezwykle brudne. Zgodnie z regulaminem lokatorów mają obowiązek systematycznie myć i zamiatać klatki schodowe. Jeśli na danej kondygnacji mieszka więcej rodzin, należy ustalić kolejność sprzątania. Tak jest w teorii, a w praktyce lokatorzy nie mogą dojść do porozumienia i na tym nie bardzo często dochodzi do awantur.

kach będzie czysto, kobiety nie posiadające żadnego zawodu znajdują pracę i zmniejszą się koszty sędziastych kłótni.

Taki eksperyment zastosowano w Gdańsku, Gdyni i Sopocie. Zdał całkowicie egzamin.

(lemil)

Za pijackie rozróbki

Kolegium karno-administracyjne Powiatowej Rady Narodowej w Jaworze rozpatrzyło ostatnio wiele skarg. Większość z nich dotyczyła pijackich awantur. I tak grzywną 1.500 zł ukarano Michała Martynika z Rozłoki za to, że w miejscowej gospodzie GS „Jutrzenka” wywołał awanturę i publicznie używał wulgarnych słów.

Po tysiąc zł grzywny zapłaci trzeci

Wspólnie łatwiej rozbudują szkołę

W budynku jaworskiego Liceum Ogólnokształcącego, w którym mieści się także Liceum Medyczne panuje ciemnota. Na budowę nowego, większego obiektu nie ma pieniędzy. Powstał więc społeczny komitet rozbudowy szkoły. Do budowania zostanie jedno skrzydło, w którym zmieści się 9 izb lekcyjnych z zapleczem na pomoce naukowe. Koszt skrzydła wyniesie około 3 mln. zł.

Część pieniędzy uzyska się z budżetu Powiatowej Rady Narodowej. Kupi się za to materiały oraz opłaci robociznę fachową. Inne prace wykonane będą w czynie społecznym przez zakłady przemysłowe, mieszkańców i młodzież szkolną. Rozbudowę rozpocznie się już niedługo.

(lemil)

Sytuacja czy człowiek?

(Dokończenie ze str. 3)
płodną. Pozytywną i rzeczową, bo postulującą z reguły ulepszenie zarządzania i organizacji pracy. Konkretną, bo dotyczącą określonych stanowisk pracy lub instytucji.

Dlatego też trzeba sobie zdać sprawę, że nie wszyscy są zainteresowani w rozwijaniu tak pojętej dyskusji. Parę dni temu zdarzyło mi się usłyszeć takie mniej więcej stwierdzenie, które padło z ust osoby na kierowniczym stanowisku.

— Towarzysze mają rację — powiedziała ta osoba odpowiadając na postawione propozycje i kilka zarzutów. — Tak, macie rację. I wasza krytyka jest słuszna i słusze żądania. Tylko, że sytuacja naszej instytucji jest niesłuszna.

Było to oczywiście rzucane tonem żartobliwym. Ale zdaje mi się, że — jak to mówią — coś w tym jest. To „coś” to niechęć uznania własnego błędu, przeoczenia, braku kompetencji czy też kwalifikacji. Wtedy mówi się o sytuacji; że to ona winna.

Tymczasem z reguły okazuje się, że to wcale nie cała prawda. Sytuację tworzą ludzie. Zwalaszcza ludzie obdarzeni prawem decydowania, będący na kierowniczych stanowiskach. I, jeśli dziś sytuacja jakiegokolwiek przedsiębiorstwa może być rzeczywiście „niesłuszna” to przecież gdzieś w przeszłości ktoś podjął decyzję, która to spowodowała. Decyzję, która była niesłuszna, niefachowa, nieprzewidywalna.

Po wtóre — nie oznacza to, że „niesłusznej” sytuacji nie można zmienić na dobrą.

Trzeba tylko pamiętać, że za każdym opóźnieniem kryje się czyjeś spóźnienie czy lenistwo;

za każdym błędnym rozwiązaniem — czyjs błąd, prywatnie lub brak kwalifikacji.

To zaś oznacza, że zamiar przeprowadzenia dyskusji przedzjadłowej w sposób rzetelny i prawdziwie głęboki — wymaga, aby przy okazji stale pamiętać, iż bynajmniej nie jest to tylko kwestia zgłoszenia przez ludzi pracy maksymalnej ilości wniosków i propozycji. Konieczna jest bieżąca i długofalowa kontrola czy i jak wnioski te będą realizowane.

Zgodźmy się wskazać co do jednego. Kontrola realizacji znacznej ilości propozycji, czę-

sto dotyczących rzeczy drobnych choć istotnych — nie będzie bynajmniej rzeczą łatwą. Czy nie byłoby więc najlepiej — ująć te wszystkie wnioski w jedną konsekwentną całość? Stworzyć, w oparciu o nie, tezy rozwoju poszczególnych powiatów zagłębia międzywojowego? A następnie — opracować jeden wspólny program rozwoju całego zagłębia? Myśl ta zyskuje sobie poparcie w coraz szerszych kręgach aktywności partyjnego i społecznego naszych pięciu powiatów. Może byłby więc już czas, aby o tym na roboczo porozmawiać?

Kar.

Tajemnica straconego miliona

(Dokończenie ze str. 1)

pach detalicznych. Stąd wysokie koszty materiałowe.

b) Zakład nie posiadał własnego transportu. Wszystkie materiały i narzędzia wożono do odległych o kilkanaście kilometrów wiosek samochodami ciężarowymi PKS, za które zapłacono tylko w roku 1952 okragło 330 tys. zł.

c) W stolarni zakładowej wykonywano wiele prac stolarskich z materiałów zakładowych i sprzedawano je na „lewo” — bezpośrednim odbiorcom. Sąd wniosek, że zakład nie posiadał należytej i koniecznej placówki kontrolnej.

d) Zakład nie posiadał właściwego rozróżnienia odnośnie rentowności przygotowania robót i nie mógł pozyskiwać się sprawnością organizacyjną. To również w poważnym stopniu zaważyło na kosztach produkcji.

Reasumując powyższe wnioski trzeba stwierdzić, że tego rodzaju usługi są potrzebne a utrzymanie przy życiu ZURB-ów jest podyktowane koniecznością i warunkami ekonomicznymi.

Nie można jednak eksperymentować i czekać aż wyniki przysiądą same. To jest za kosztowne ryzyko, na które PZGS-y nie mogą sobie pozwolić. Gdyby Zakład Usług Inwestycyjnych opracował założenia organizacyjno-techniczne ko rzysztając z dokumentacji jakiegokolwiek istniejącej już placówki budowlano-rentownej wyniki z pewnością byłyby pozytywne.

I dlatego rewizja działalności ZURB-ów musi doprowadzić do właściwego ustawienia pracy w tych zakładach, które niewątpliwie mają poważne zadanie do spełnienia na odcinku wiejskim.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Majster i czeladnik

(Dokończenie ze str. 3)

slaw Starczewski otrzymał mieszkanie w budownictwie spółdzielczym, ożenił się i namówił żonę do podjęcia pracy w tym samym zakładzie.

ODWIEDZAM ich w klasie szkolnej przykładowej na ul. Lampego. Mają tu salę lekcyjną, wyposażoną w gminę wielkiej „kuźni kadry” energetyki — Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Elektroenergetyczne. Czterdziestu uczniów w granatowych mundurkach z tarczami na rękawach zasiada tu trzy razy w tygodniu przy wygodnych, jasnym plastikiem wyłożonych stołach lub w sąsiedniej klasie — przy deskach rysunkowych.

Pozostałe trzy dni spędzają na zajęciach w warsztatach szkolnych, gdzie zdobywają wiedzę i nawyki praktyczne. Już dziś są użyteczni. Wykonane przez nich, pod czujnym okiem instruktora ob. Ryn-tofta, detale ocenia się na sumę około 50.000 zł. Otrzymują miesięczne stypendium w wysokości 150 zł. Każdy uczeń ma książeczkę oszczędnościową. Latem za oszczędzone pieniądze pojadą rowerami, na obóz wędrowny.

Po ukończeniu trzyletniej szkoły przykładowej podejmą pracę w zawodzie lub przejdą do Technikum Elektroenergetycznego, względnie połączą pracę z nauką, zapisując się do tegoż technikum na kurs wieczorowy dla pracujących.

W TYM roku Technikum Elektroenergetyczne da energetyce pierwszych 14 maturzystów, w 1965 roku będzie ich już ok. 25, w następnych latach szkołę będzie kończyło 50-60 absolwentów. Czekaj już na nie wiele zakładów pracy: sam Lubin zgłasza zapotrzebowanie na 100 energetyków rocznie. Czy wszyscy dobrze trafią?

— Utrzymujemy ścisły kontakt z uczniami — mówi dyr. Pasternak. — Niemal co tydzień otrzymujemy jakąś wiadomość od naszych absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Ostatnio musieliśmy na przykład interweniować we Wrocławskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarno-Elektrycznych, Oddziale w Legnicy, ponieważ dwóch absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej zatrudniono w zespole stażystów, gdzie zarabiali po 500 zł miesięcznie.

dowej. Ostatnio musieliśmy na przykład interweniować we Wrocławskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarno-Elektrycznych, Oddziale w Legnicy, ponieważ dwóch absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej zatrudniono w zespole stażystów, gdzie zarabiali po 500 zł miesięcznie.

Dięki naszej interwencji przeniesiono ich do zespołu doświadczonych monterów, a kierownik robót został za bezduszny stosunek do stażystów ukarany dyscyplinarnie. Ta bezdusność występuje również w innej formie. Mieliśmy wypadki, kiedy niektóre zakłady pracy wysyłały w teren na trzy miesiące przed maturą słuchaczy naszego wieczorowego technikum dla pracujących. Mamy sygnały o używaniu wulgarnych wyzwisk wobec stażystów. Najwięcej skarg otrzymujemy od naszych byłych uczniów rozpoczynających swą pracę zawodową w prywatnych warsztatach.

AWIEC możemy już podsumować obserwacje i wyciągnąć określone wnioski. Oto one:

1) Najłatwiejszy start mają uczniowie tych szkół i uczelni, którzy w toku nauki stykają się z zakładem pracy, w którym następnie znajdą zatrudnienie.

2) Przygotowanie do podjęcia pracy zawodowej i wkroczenie w świat ludzi dorosłych w duży stopniu zależy od gruntownego poznania procesów produkcyjnych w praktyce i przyswojenia wiedzy o całokształcie działalności zakładu.

3) Wiedzy zawodowej winna towarzyszyć znajomość perspektyw nauki, przygotowanie do samodzielnego życia i znajomość środowiska, w którym podejmie się pracę zawodową.

Czy wszystkie uczelnie dbają o zadośćuczynienie tym postulatowi? W teorii — tak. W praktyce? Różnie o tym mówią ich absolwenci. Jedno jest pewne. Jeżeli nawet w praktyce jest inaczej, niż w teorii nie znajduje to wyrazu w obecnych stosunkach między symbolicz-

nym „majstrem” i „czeladnikiem”. A więc nie ma konfliktów między starym i nowym pokoleniem fachowców?

— Może i są — odpowiada jeden z kierowników wielkiego przedsiębiorstwa — Ale nie wyrażają się w żaden z drastycznych sposobów, ponieważ na straży praw młodych stoi regulamin socjalistycznego przedsiębiorstwa. A konflikty — mniejsze czy większe — były i będą. Takie jest życie. Bez konfliktu nie ma konfrontacji postawy człowieka wobec swych obowiązków.

I chyba teraz wypada wyruszyć śladem tych konfliktów. Ale o tym następnym razem.

ADELA KORDYS

Potrzebni zaraz

(Dokończenie ze str. 3)

WSZYSTKO co ucho słyszało i oko widziało, a więc własne obserwacje, rozmowy z młodzieżą, z wykładowcami i dyrektorami LZPO i „Milany” — stanowi spory materiał do przemysłu i wniosków.

Fakt, że dziewczarze i odzieżowcy zorganizowali własne szkoły przykładowe jest dowodem dalekowszoczności obydwo przedsiębiorstw — LZPO i „Milany”. Zakładom tym potrzebne są od dziś wykwalifikowane kadry, których napływ zabezpieczają im właśnie szkoły przykładowe. Dzięki istnieniu tych szkół ponad 500 młodych ludzi uczy się dobrego zawodu, co dla Legnicy jest również sprawą dużej wagi. Nauka w wydzielonych warsztatach szkolnych jest na pewno najefektywniejsza, a szkoły przykładowe najlepiej mogą przygotować młodzież do zawodu, bo lepsza jest tutaj koordynacja teorii z praktyką.

Popularność szkół rośnie i nie ma obawy o frekwencję. Wprawdzie w pierwszym roku szkolnym przeważały przypadkowe zgłoszenia uczniów. Zosia nie zdawała do „pedagogicznego” a Marysia do „ekonomicznego” i jedyną deską ratunku było pójście do szkoły dziewczarskiej i odzieżowej.

Ale już w następnym roku sytuacja odwróciła się. Pracowite dziewczęta wybierają sobie zawód włókienniczy. Dalszy a bardzo istotny pozytywny zgodna opinia opiekunów obydwu szkół, że dziewczęta nie nastroczają kłopotów wychowawczych.

KRYSTYNA FRANUSZ

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (367)

5

LEGNICA
OGNISKO — 6—15 IV — Wojna trojańska — prod. włosko-franc. od lat 14 godz. 15,45, 18,00 i 20,15.
— 15—19 IV — Słodny przysięgły — prod. franc. od lat 16.
KOLJAZZ — 9—12 IV — Dzwony na pasterkę — prod. czeskiej od lat 16;
— 13—15 IV — Komiczny świat Harol da Lloyda — prod. USA od lat 12;
— 16—19 IV — Pechowice na preri — prod. USA od lat 12 (kolory).
BAŁAJSKA — 6—12 IV — Moj drugi ożenek prod. polskiej od lat 16 godz. 15,00, 18,00 i 20,00.
— 7—12 IV — W pogoni za meteoritem prod. czeskiej od lat 10, godz. 10,00, 12,00 i 14,00;
— 13—15 IV — Proces skarska Wilda — prod. ang. od lat 18 (panoram. kolor.) godz. 16,00, 13,00 i 20,00;
— 14—19 IV — Ciwadyz w południe — prod. franc. od lat 10 godz. 10,00, 12,00 i 14,00.
PIAST — 6—12 IV — Romeo i Julia — prod. ang. od lat 16, (kolor);
— 13—15 IV — Lilioni — prod. węg. od lat 16 (kolory);
— 17—19 IV — Ballada huzarska — prod. radz. od lat 12 (kolor)
ZŁOTORYJA
PDK 10—12 IV — Telefon towarzyski — prod. USA od lat 16;
— 13—15 IV — Jedyna szansa — prod. NRD od lat 16;
— 17—19 IV — Tęka na wasze grezchy prod. polskiej od lat 16.
MIEKOWICE
POKÓJ 10—12 IV — Złodziej w hotelu prod. USA od lat 18 (kolor);
— 13—15 IV — Kanciarze i Sp. akc. prod. węg. od lat 12;
— 17—19 IV — Śniegi w żółobie — prod. USA od lat 12 (kolor).

TAK BRZMIĄŁO przewisko, które otrzymał od swoich, tam za murami więzienia. Z powodu wyglądu, doskonale dworskiej angielszczyzny jak władał, oraz imponujących włosów a la cesarz Wilhelm zwano go również „królem hohstaplerów”. Faktem jest, że Patrick Johns n był pod tym względem wyjątkowym wprost zjawiskiem w Anglii. Z 42 bardzo burzliwych lat życia 25 spędził za kratami. Jego królewską wysokość posiadał wprawdzie najzwyczajniejszych rodziców, ale od czego jest fantazja, pomysłowość i szczęście.

Nie pytając o zgodę ministerstwa wojny, Johnson awansował siebie ze zwykłego bombardiera na oficera. Mimo, że czuł się w tej roli doskonale w uznaniu swych „zasług” musiał na rok czasu zamienić oficerski mundur na więzienny pasiak. Te 12 miesięcy wystarczyło, aby orzacać sobie

szczególory przyszłego życiorysu. To też wkrótce po zwolnieniu wypłynął w najlepszym angielskim towarzystwie jako syn lorda Manchester. Sir Patrick Johnson zachwycał swoją oglądą szczególnie stare lecz zasobne panny. Robił to zaś tak zgrabnie i konsekwentnie, iż te powierzały mu swe książeczki cekowe. Niestety i tym razem wyłudował prosto z salonnów w więzieniu.

Tajemniczy kapitan George Johnson przebywał w najbardziej ekskluzywnych klubach. Sobie (tylko znanym sposobem nawiązywał kontakty towarzyskie, w czym bez wątpienia pomocnym był mu fakt, iż pracował w kontrowiadzie MI-5. Wymyślona przez Johnsona płóciówka pozwoliła mu nawiązać znajomość z pewną wdową. I znów prezencja i tajemniczość kapitana odniosła pożądany skutek. Dowodem bezgranicznego zaufania wdowy, do piastującego tak odpowiedzialne stanowisko gentelmana, była niebagatelna suma 5000 funtów. Ten wdowi grozpa pan kapitan zużył oczywiście na pokrycie swych bieżących potrzeb. Słowo

ż jednak stwierdził dalszą niewypłacalność wdowy, z iście kontrowydawczą brutalnością przestał się nią zajmować. Tak nieczułe postępowanie nie mogło znaleźć aprobaty u porzuconej. Efekt — 7-letni przymusowy urlop z dala od absorbujących zajęć kontrwywiadowcy.

Ten 7-letni słaz wystarczył by mianować się majorem. Tym razem również kontrwywiad. Major Michael Woodfall, ozdobiony baretkami wysokich odznaczeń, dysponował osobistym zoferem i Rolls-Roycem. Dotychczasowa praktyka wykazywała bowiem, iż pewne akcesoria pozycji towarzyskiej są niezbędne w uzyskiwaniu kredytu zaufania, a co za tym idzie – płynnej gotówki. Prawdopodobnie również wielu starych znajomych kapitana George Johnsona nie zdziwiło się, gdy po kilku latach spotkali go w randze majora, aczkolwiek z innym nazwiskiem. Wiadomo przecież, że służba w kontr-

blizszy posterunek policji. Tam pobiczne ustalenie wyglądu chlebowadcy wystarczyło aby odnaleźć w kartotece jego zdjęcie. Major wrócił pod opiekunkę skrzydła Te-midy. Zawiedziona sekretarka do dziś czeka na obiecaną diamentową premię.

SZAMPAŃSKI KAROLEK" pojawił się znówu w nowym wcieleniu. Tym razem występował już jako pułkownik sir Richard Murphy, gubernator Bahamy. Jako teren działania wyznaczył sobie Irlandię. Widocznie ziemia angielska wydawała mu się już niezbyt gościnna. Jak przystało na gubernatora przebywał on wśród najlepszego towarzystwa. Był nie lada atrakcją każdego przyjęcia, ubiegano się wprost o jego względy. Swoją erudycją, anegdotami z wynysłonego życia, burzliwymi przegadani i wrodzonym wdziękiem potrafił ożywić najnudniejszą partę. Popularność pułkownika — gubernatora rosła z mie-

„Szampański Karolek“

wywiście posiada swoje prawa. Kto wie, jak długo Patrick Johnson występowałby jeszcze w swej nowej roli, gdyby nie pewna młoda dama. Z miejsca wydawała mu się tak sympatyczna, że zaangażował ją jako swoją sekretarkę. Zajęcia służbowe nie były zbyt absorbujące. Major Woodfall paradował w towarzystwie swej osobistej sekretarki w najlepszych kregach, nie rozstając się z nią przez 24 godziny na dobę. Jej pozasłużbowo ofiarstwo wzruszyła majora. Okazał się więc niezwykle nojnym. Między innymi drobnymi upominkami otrzymywała ona w prezencie diament wartości 6000 funtów. Ciekawość kobiety okazała się zgubna dla majora kontrwywiadu. Jubiler spojrzal na klientkę zdumionym wzrokiem. Jego ekspertyza była drugocząca. Drogoceenny kamień okazał się zwykłym szkłem, aczkolwiek dobrze szlifowanym. Sekretarka nieміle zaskoczona tą niespodzianką nie zwróciła się, jakby należało przypuszczać z wymówkami do swojego szefa. Raz nadwyrężone zaufanie kazało jej się udać na naj-

siąca na miesiąc. Złołny był przy tym do niejednego ryzyka. Chociaż jedyny koi takiego dotąd dośiadał był na biegunach, obecnie jako pułkownik kawalerii brał udział w głośnych polowaniach i w nie mniej hucznych balach myśliwskich. Podczas takiego właśnie balu wydarzył się przykry wypadek. Towarzystwo było wyjątkowo ciekawe i elitarne. Skłoniło to telewizję BBC do przeprowadzenia transmisji z sali balowej. Ponieważ zaś honorowym gościem był właśnie pan gubernator, kamery raz po raz skierowywano na jego osobę. Traf chciał, że audycję oglądało kilku urzędników Scotland Yardu. Można sobie wyobrazić ich zdumienie, gdy w atrakcyjnej osobistości rozpoznał króla hołształtów. Za ten niefortunny występ telewizyjny gubernator otrzymał honorarium w wysokości 9 lat więzienia.

Johnsonowi sprzykrzyła się już widocznie służba w mundurze. Po zwolnieniu z więzienia występuje więc w roli wielkiego maklera giełdowego. Dzięki pośrednictwu biura matrymonialnego poznaje



Król angielskich hochsztaplerów Johnson rozpoznany przez Scotland Yard na ekranie telewizyjnym.

47-letnią bogatą wdowę Mrs. Ora. Wszystko świadczyłoby o tym, że pragnie się on wycofać z burzliwego dotąd życia. Mąż z wdową przygotowany był w każdym szczególe. Pani Ora miała jedynie wyszukać odpowiednią suknię ślubną, a narzeczony postanowił zająć się sprawami urzędu stanu cywilnego, przyjęciem itd. Ponieważ zaś przypadkowo nie dysponował płynną gotówką otrzymał od przyszłej żony zaliczkowo 4.400 funtów. Wolność była jednak zbyt

atrakcyjna dla długoletniego mieszkańca więzieli. Nim pani Ora zdecydowała się na wybór właściwej sukni, narzeczonzy zwłaz wraz z gołównką. I tym razem wolność nie trwała zbyt długo, natomiast dla każdego było jasne, że miarka się przebrała. Twierdzono, że król hochsztaplerów nie zdola się już wywinąć. A jednak! 17 stycznia na dzień przed ogłoszeniem wyroku sądowego Patrick Johnson popełnił samobójstwo. Była to jedyna rola, która zagrała do końca.

K r z y ż ó w k a

PIONOWO: 1) sposób, 2) poddasze,
3) krzew, 4) rodzaj zupy, 5) okres
czasu, 6) ród włoskich lutników, 7)
fabuła, 8) prezent dla kobiety i ju-
bilata, 9) maida czekozkoślńska, 10)
złoty, 11) palpa, 12) czerk, 13) stałe
zmieniający miejsce pobytu,
gwatówny sprzeciw, 19) np. odra, 2.)
w osrośtupie foremny – wysokość
ściany bocznej, 1) rośliną kwiatowa
podogajaca pchirone, 22) sieklara
szkła, 23) kłosa, 24) kłosa, 25) kłosa
fa), 30) mogą być piwne, niebieskie,
34) w wojsku musi być zawsze wy-
konany, 35) posiadane wiadomości,
37) sztybskoschny tortwrz żywy, 38)
siemka, 39) siemka, 39) siemka, 40)
siemka, 39) zbiór map, 40) podzienny
korytarz, 41) waz dusiciel, 42) klamra
klamra pekajace mury.

POZIOMO: 3) jednostka piwa/lawa,
slaboslo 2) do 2) do 2) do 2) do 2) do
wodnych, 9) miara powierzchni, 10)
cielica europejska, 11) może być

dyzna, 12) powinna być w każdej apteczce, 13) ludowy taniec śląski, 14) wyskie spiczaste czapki grubego materiału, 15) wglębiecie pod ramieniem, 21) w mitologii greckiej – bóg leśny odznaczający się lubieżnością, 24) gospodarstwo rolne zajmujące się hodowlą specjalnych kultur rolniczych, 25) miara na oko, 26) zima zwisa z okapu, 27) strój wesoły, 28) przysłowia, 29) z kosownego futra, 31) narząd wytworczyny mocz, 32) zacisne miejsce w lesie, 33) pospolita roślina, 36) 1) rzędzik w Hiszpanii, 39) krzew z rodziny śliwowych, 43) tkanina gęstwota, 44) całosc wydrukowanych egzemplarzy książki lub numeru pisma we wszystkich wydaniach, 48) 1) woda, 49) przysłowia, 49) dziennikarski ptak, 47) roślina oleista, 41) woda mineralna.

(Dokończenie ze str. 8)

Przeprowadzone śledztwo w całości potwierdziło tę informację i ujawniło, że „Włodek” nie działał sam, ale stworzył bandę składającą się z 5 kompanów. Grasowali w Legnicy odwiedzając nocne lokale. Technika działania nie była, zbyt skomplikowana. Banda „pracowała” w dwóch kierunkach — werbowała młode, niedoświadczone i najczęściej bezdomne dziewczyny; upijano je, gwałcono i pod groźbą bicia zmuszano do nierządu. Z tymi dziewczętami „Włodek” odwiedzał następnie nocne lokale rozrywkowe, gdzie bawili się i pili za pieniądze podchmielonych „jeleń”. Następnie zapraszano gości do mieszkania „Włodka” na Głogowskiej. Zarobione w ten sposób — i za pomocą rabunku — pieniądze wystarczały na wygodne i hulastyczne życie.

Werbowanie dziewcząt odbywało się w różnych okolicznościach. Raz przychodziło to łatwo, innym razem kończyło się niepowodzeniem.

WŁODEK" spotkał Baśkę na dworcu. Jechała z Bolesławca do Wrocławia. Włodek „zagaił” i zwabił dziewczynę do mieszkania. Tam, po wypiciu kilku wódek, zgwałcił ją, czego nie omieszkali zrobić również członkowie jego bandy. Zrozpaczona dziewczyna usiłowała popełnić samobójstwo podcinając sobie żyły.

Anna O. mając dość Włodka i jego kompanów połknęła większą ilość tabletek od bólu głowy. Dziewczynę odwieziono do szpitala i uratowano.

Były jeszcze inne niepowodze-
nia

Halinę T. poznali na zabawie. Kiedy zaproponowali jej wino w mieszkaniu „Włodka” a ona nie chciała się zgodzić – użyto takich argumentów jak pięść i kopniak. Zmaltretowaną zawieźli do mieszkanka i tam wypróbowaną już metodą zgwałcili. Nie obyło się przy tym bez bicia pięścią po twarzy. Podobny los spotkał również 18-letnia Marta C.

DZIAŁALNOŚĆ bandy rozrastała się. Pewnego dnia Strawczyński w towarzystwie Reginy G., Jadwigi O., Elżbiety P i Władysława Mačkownickiego udali się do Polonii. Tam „Włodek zwoził faceta”, który stawiał wódkę i zakąskę. Było wesoło, bawili się do pierwszej w nocy. W pewnej chwili „Włodek” polecił Jadwidze wyprowadzić pijanego fundatora na ulicę. Tam wspólnie

nie z Maćkowskim pobili pijanego, ukradli mu zegarek i uciekli się.

Niebawem trafił się w „Polonii” drugi naiwny. Po liberalizacji zakrapianej wódką „Włodek” wręczył Elżbiecie klucz do swojego mieszkania i polecił „załatwić faceta, wyciągnąć łosę, ile się da i nie zapomnieć ściągnąć z palca złotego sygnetu”.

Posłuszna dziewczyna nie zdążyła wykonać polecenia, ponieważ do akcji włączył się patrol MO. Po kilku dniach powieszono sobie strętę z nadwyżką. Następna ofiara wywabiona podstępem z „Polonii” przez Halinę straciła blisko 4 tys. zł. W akcji współdziałali pomocnicy „Włodka”, którzy tym razem snuli się na medal”.

Milicja również. Miarka się przebrała i cała piątka sutenrów siedzi za kratkami czekając na rozprawę.

Zbigniew Grabowski

film franc. od 16 lat. 22.10 Sporto-
wa niedziela

PONIEDZIAŁEK - 13. IV	
10.00	Mejdutje poslušnie - film
fab. 11.55	Program dla szkół 17.00
Wiadomości 17.05	Program dla dzie-
ci. 17.35	Przegląd Robin Hooda 18.15
18.00	Na półkach księgarskich - 18.15
Miedzy 70 a 90 kilometrem -	
gram public. 18.45	KKiP 19.30
Eure-	
ka - mag. naukowy. 20.00	Dziennik
20.30	Teatr TV - „Romantyczni” -
komedia Edmunda Rostanda,	

WTOREK - 14. IV.
 16.45 TV Kurier Warszawski. 17.00
 Wiadomości. 17.05 Program dla dzie-
 ci. 17.35 Na półkach księgarskich.
 17.45 Glob - magazyn międzynarod-
 owy. 18.00 TV Magazyn Wojsko-
 w. 18.30 Kółko i krzyżyk. 19.00 G-
 wedy wilków morskich. 19.20 PKF.
 19.30 Śnięwa Irena Santor. 20.00
 Dziennik. 20.30 Przełom - film z
 serii Kildare. 21.20 Album nowych
 płyt gramofonowych.

ŚRODA - 15. IV.
9.35 Ona broni koczynny - film fab. prod. radz. 10.55 Program dla szkół. 16.25 Panorama. 17.00 Wia-
domości. 17.05 Progm. dla dzieci.
17.50 Z drugiej strony szklanego
ekranu. 18.05 TV Magazyn. 19.05
w 18.35 Zespół Guy Lombardo -
film. 19.60 Z cyklu „Kuchnia Olim-
pjska”. 19.20 Spotkam się na Przy-
jaciół Alei - program public. 20.30
Dziennik. 20.30 Światówi - public.
międzynarodowa. 21.00 TV Studio 6.
16.45 Wierzy - Wierzy - Fiedor
Knoor.

CZWARTEK - 16. IV.
9.55 Program dla szkół 17.00 Wiadomości 17.05 Program dla dzieci
17.50 Film z serii „Przygody dr. Kława” - ps. Huckleberry. 18.20 Kłosa słów o programie TV. 18.35 PKF.
18.45 Zbliżenia - TV mała 19.00 Miś dziesięć. 19.30 Spotkanie z młodą rodziną. 20.00 Dziennik. 20.30 Kamerton - progr. muz. 21.00 Tele Echo. 21.30 W kaidanach - film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”.

SOBOTA 11 IV — godz. 16.00 —
Program TV dla dzieci.
PONIEDZIAŁEK 13 IV — godz. 16.00
Program TV dla dzieci.
WTOREK 14 IV godz. 19.00 —
Filmy oświatowe z cyklu: Geografia,
Na wyspie fok, Ludzie i ryby, Mu-
zyczka.
PIĄTEK 17 IV — godz. 20.00 —
Zajęcia Dyskusyjnego Klubu Filmo-
wego.

Międzyzakładowy Klub Zw. Zaw.
Prac. Przem. Spoż. w Legnicy, ul.
Jordana 7
PIATEK 10 IV - godz. 19.00 -
Projekcja filmu pt. „Szerszeń”.
SOBOTA 11 IV - godz. 19.00 -
Wieczór taneczny - konkurs tańca
„Walc-Twist”.
NIEDZIELA 13 IV - godz. 18.00
Spotkanie z Wojciechem Siemionem.
PIATEK 14 IV - godz. 19.00 -
Próba zespołów tanecznych i estradowych. Zapraszamy na dół czarnej
przy telewizji.

ŚRODA 15 IV — godz. 18.00 —
wzruszenia z ostatniej podróży wzdłuż
wybrzeży Afryki — spotkanie z au-
torem Kamilem Giżyckim.
CZWARTEK 16 IV — godz. 19.00 —
relekcja lekarza J. Bernackiego —
Chemiczne i bakteriologiczne ba-
niania środków spożycia”.

Międzyzakładowy Klub „Mercury”
w Legnicy, ul. Lenina 7

Piatek 10 IV — godz. 16.00 —
zjazd pracowników PSS, 19.00 —
„Listy z Pietnami” — słowo
wstępne R. Konewalski.

Sobota 11 IV godz. 16.00 Wioze-
rowe tańeczny dla młodzieży —
prowadzi H. Józefowicz. 20.00 —
„ansing. W przerwach konkurs pt.
„Czy znasz te pocztówki?” — pro-
wadzi St. Skowron.

Niedziela 12 IV — godz. 18.00
Wiozerowe tańeczny, godz. 20.00
spektakl „Wojciech i Siemion”.
Poniedziałek 13 IV — klub nie-
czynny.

WTOREK 14 IV — godz. 18.00 —
spotkanie racjonalizatorów i wynaz-
dów,
ŚRODA 15 IV — godz. 18.00 — I
 etap przygotowań do eliminacji śro-
dowiskowych konkursu recytator-
kiego.
CZWARTEK 18 IV — godz. 18.00 —
II cykl: Obiektwem po świecie —
Kwintana Arktyka", „Notatki z Ro-
taty Ziemi", „Obrazy z Islandii",
W. Tondra — Arktyka" — prowadzi
R. Kordecki

Dyżury aptek

0. IV. — ul. Nowotki tel. 38-54
1. IV. — ul. Matejki tel. 39-71
2. IV. — ul. Jaworzyńska tel. 24-515
3. IV. — ul. Galilejskiego tel. 46-16
4. IV. — ul. Powstańców tel. 35-47
5. IV. — ul. Nowotki tel. 38-54
6. IV. — ul. Matejki tel. 39-71

SOBOTA — 11. IV.

9.30 „Młodzi i winni” — film / fa
prod. ang. 10.35 TV program dla na
czyteli „Telewizja jako pomoc
nauczenia” 11.55 Program dla szk
— geografia kl. V 16.45 Dziennik
dnia. 16.50 Wiadomości przed
TV. 17.50 Gotowi do lata „Qui
17.50 Program tygodnia. 18.15—18.
Dr Anka — program dokumentalny
18.35 — 18.50 Z serii „Disne
18.50 — 19.35 Wieczorne rozmow
19.35 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV
20.30 Kłape — nagryci słynni
filmowych. 21.00 Romans pani ma
strowej — komedia Wincentego R
packiego. 21.20 Wiadomości dziennik
TV. 22.31 Młodzi i winni — film / fa
prod. ang.

NIEDZIELA 12. IV

10.00 TV Kurs Rolniczy. 11.00
Skarby Galerii. Trećakowskiej
progr. z Moskwy. 13.50. Zub rekina
15.50 Teatrzyk Violinek. 15.00 Nie
dzielnia biesiada. 16.30 Wszelchnic
TV - „Olimpiada ryżu nie nie da
je”. 17.00 Ludzie i zdarzenia - rep
film. 17.20 Kabaret Starych
nów - „Nieznani sprawcy” - powie
12.25 Progr. film. 18.53 Turnie
młast - telet. 19.50 Dobranoc. 20.00
Dziennik TV. 20.30 Mów

CZWARTEK - 16. IV.
9.55 Program dla szkół 17.00 Wiadomości 17.05 Program dla dzieci
17.50 Film z serii „Przygody dr. Kława” - ps. Huckleberry. 18.20 Kłosa słów o programie TV. 18.35 PKF.
18.45 Zbliżenia - TV mała 19.00 Miś dziesięć. 19.30 Spotkanie z młodą rodziną. 20.00 Dziennik. 20.30 Kamerton - progr. muz. 21.00 Tele Echo. 21.30 W kaidanach - film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”.

6 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (367)

Spółdzielnia Pracy Wyróbów Drzewnych w Legnicy

Informuje, że z dniem 15. IV. 1964 r. otwarty zostaje w Legnicy przy ul. Chojnowskiej nr 40, tel. 23-82

**SALON PRZYJĘĆ USŁUG MEBLOWYCH
ORAZ PUNKT USŁUG TAPICERSKICH DLA LUDNOŚCI**

SALON USŁUG PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA WYKONANIE I NAPRAWĘ WSZELKIEGO RODZAJU MEBLI STOLARSKICH I TAPICERSKICH. UDZIELA PORAD FACHOWYCH I INFORMACJI. GODZINY OTWARCIA SALONU W DNI POWSZEDNIE OD GODZ. 9 DO 17 W SOBOTY OD GODZ. 9 DO 15. K-171

Techników budowlanych

na stanowisko:

KIEROWNIKA ROBÓT, MAJSTRA BUDOWY, TECHNIKA NORMOWANIA oraz MURARZY, TYNKARZY — SZTUKATORÓW, POSADZKARZY I MALARZY

zatrudni zaręcz

**MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO BUDOWLANE W LEGNICY**
ul. Wrocławskiej 41

Placa w/g układu zbiorowego pracy w budownictwie. Odnosnie techników budowlanych — dla zamiejscowych mieszkaniec po okresie próbnym. Podania należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa, informacje telefoniczne pod nr 29-18. K-170

LEGNICKIE ZAKŁADY

PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO
W LEGNICY

przyjmą:

1 PRACOWNIKA NA STANOWISKO KIEROWNIKA DZIAŁU SUROWCOWEGO.

Kandydat winien posiadać wyższe wykształcenie ogrodnicze lub co najmniej rolnicze z 3-letnią praktyką względnie średnie wykształcenie j/w i 6 lat praktyki w zawodzie.

Oferty pisemne należy składać w Sekcji Kadr w Legnickich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy ul. Fabryczna 2, lub zgłaszać się osobiście. Zgłoszenia należy dokonywać do dnia 30 kwietnia br. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru kandydata.

K-168

Ogłoszenia drobne

KKS Piast konsekwentnie powiększa dorobek punktowy

Górniki Lubin — BKS Ib 2:2

Przedownik klasy B naszego Podokręgu, Piast Legnica systematycznie zwiększa dorobek punktowy. W pierwszym meczu rundy mistrzowskiej dwaj najlepsi rywale kolejarskiej drużyny BKS Ib i Górnik Lubin uzyskali wynik remisowy. Piast powiększył więc swą przewagę punktową nad najgroźniejszymi przeciwnikami.

Legniczanie pierwsze swe spotkanie rozegrali w Środzie Śląskiej z miejscową Polonią. Podobnie jak w poprzednich meczach nie dali i tym razem drużynie przeciwniej żadnych szans. Wygrali 6:1 (3:0). Łupem bramkownic podzielił się: Godlewski — 2, Badziąg, Kopacz, Miot, Roszkiewicz — po jednej.

Piast wystąpił w składzie: Szarejko, Pasik, Sulek, Furmanek, Zacharski, Badziąg, Roszkiewicz, Gajdzis, Kopacz, Miot, Godlewski, Jazwiński, Fiendrych.

Oto pozostałe wyniki klasy B: BKS I B — Górnik Lubin 2:2, Dzielniar — Górnik Ib Złotoryja 5:1, Stal Chocianów — LZS Zembrzydowa 5:2, Pogoń Świerżawa — Garbarnia Prochowice 2:1, Polonia Środa Śląska — Piast Legnica 1:6.

Aktualna tabela po pierwszych spotkaniach drugiej rundy:

Piast Legnica	12	20:4	61:20
BKS Ib Bolesławiec	12	18:6	48:16
Górnik Lubin	12	18:6	30:15
Dzielniar Ib	12	18:6	30:20
Piast Bolków	11	16:6	43:26
Stal Chocianów	12	12:12	28:38
Jaworzanka	11	11:11	42:32
Pogoń Świerżawa	12	9:15	20:25
Garbarnia Prochowice	12	7:17	15:39
LZS Zembrzydowa	12	6:18	17:39
Polonia Środa Śl.	12	6:18	18:44
Górnik Ib Złotoryja	12	2:22	14:52

b

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Waniczek, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blaućiak, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Józef Nowak (Złotoryja).

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i pocztę.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

Piękna bramka Gallusa

Dzielniarz — Turów Bogatynia 3:2

BKS — Słęża 1:0

TRZECIOLIGOWCY Zagłębia spisali się na piątkę. Wygrali kolejne spotkania mistrzowskie i to w stylu, który napawa otuchą kibiców obu drużyn. W Legnicy Dzielniarz pokonał groźny zespół Turów Bogatynia 3:2 i zdobył dwa dalsze bezcenne punkty. Zwycięstwo to pozwoliło „niebieskim” przesuwać się o kilka miejsc w górę tabeli. Jak do tej pory podopieczni trenera Piszaka wykonali plan z nawiązką. Zakładali bowiem zdobycie w czterech meczach pięć punktów — zdobyli sześć.

Niedzielne spotkanie rozpoczęło się nie najlepiej. Już w piątej minucie gry napastnik Turowa Koronowski zdobywa prowadzenie dla swych barw. Wprawdzie w czasie jednego z kontrataków Dzielniarza Stańczyk uzyskuje wyrównanie, ale w dziewiętnastej minucie gry Zender zaskakuje Wiąca ostrym strzałem i Turów znów prowadzi 2:1. Wynik ten nie ulega zmianie do przerwy.

Pierwsze minuty drugiej części spotkania upływają na obustronnych atakach obu zespołów. Stopniowo jednak ataki

legniczan stają się coraz groźniejsze. Stańczyk, Kubicki i Prokopowicz wciąż niepokoją bramkarza gości. Na razie jednak bez efektu.

Wreszcie następuje upragnione wyrównanie. Na listę strzelców znów wpisuje się Stańczyk wykorzystując sprytnie lekkie zamieszanie pod bramką gości. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył w końcowych minutach gry Prokopowicz. Popularny „Kajtek” i tym razem wykazał dużą przytomność i doświadczenie. Nie siłił się na zdobycie bramki jakimś „atomowym” strzałem, ale umiejętnie przebiegł długim łobem piłkę nad zdezorientowanym bramkarzem Turowa.

Dzielniarz grał w składzie: Wiąca, Szeremeta, Krzemieński, Matczak, Adamski, Pilc, Stańczyk, Kubicki, Żeberek, Janda, Prokopowicz.

Miłośnicy piłki nożnej w Bolesławcu zgodnie stwierdzają, iż dotychczas nie widzieli jeszcze tak efektownie zdobytej bramki jak podczas spotkania BKS — Słęża. W 42 minucie gry Gallus efektownym „szczupakiem” zmu-

sił wreszcie świetnie broniącego Kawę do kapitulacji. Dodać należy, iż piłka znajdowała się bardzo nisko, około pół metra nad ziemią i napastnik Bolesławca kilka metrów efektownie „szybował” w powietrzu.

Spotkanie ze Słężą mogło zakończyć się o wiele wyższym wynikiem gdyby nie świetna postawa defensywy wrocławian i przysłówowi pech napastników BKS. Tylko w pierwszej części meczu bolesławianie nie wykorzystali czterech dobitek. Skowronski na przykład będąc trzy metry od pustej bramki fatalnie przestrzelił. Wydaje nam się, iż zawodnik ten był zbyt pewny zdobycia bramki i usiłował uderzyć ją strzałem, który miałby przerwać siatkę. W zespole zwycięzców trudno kogokolwiek wyróżnić. Cała jedenastka spisywała się bardzo dobrze. Wszystkie formacje zwycięzców zgodnie ze sobą współpracowały.

BKS wystąpił w składzie: Kasperczyk, Lachodział, Klimczyk, Grzeszkowski, Siarkowski, Wójcik, Płotka, Soroko, Stulim, Galus i Skowronski.

beł



Połowiczny sukces siatkarzy NRD w Legnicy

Hutnik 2:3
Dynamo — LZS 3:1

SPORTOWCY NRD, siatkarze Dynama Karl Marx Stadt przystawili po sobie jak najlepsze wrażenia. Okazali się zespołem o wysokich umiejętnościach sportowych, zdyscyplinowanym i inteligentnym. W trójmecz legnickim spotkali się z Hutnikiem i LZS-em. Drużyna gości poniosła jedną porażkę, jedno spotkanie wygrała.

W pierwszym meczu siatkarze niemieccy spotkali się z Hutnikiem. Po pięciostetowej walce musieli uznać wyższość naszych siatkarzy, którzy aczkolwiek nie byli w najlepszej formie, jednak potrafili skoncentrować się w odpowiednich momentach i wyjść z tego ciekawego pojedynku obronnie.

Pierwszego seta wygrali Hutnicy 15:4. Następne dwa przegrali w identycznym stosunku 15:13. W czwartym secie zwyciężyli 15:5 i w ostatnim decydującym 15:12.

Spotkanie wprawdzie nie stało na najlepszym poziomie, było jednak w miarę emocjonujące. Kilkakrotnie byliśmy świadkami składowych szybkich ataków demonstrowanych przez oba zespoły.

Drużyny wystąpiły w składach: Goście: Manfred Dietz, Gerhard Hofner, Wolfgang Ehrig, Peter Schlimbach, Manfred Benkert, Walter Kermer, Klaus Dropek, Egerd Tilsch, Siegfried Aurich, Dieter Klient, Karl-Heinz Dostman, kierownikiem drużyny był Kurt Wachner, trenerem Werner Hasse.

Hutnik: Stanisław Turczyn, Jerzy Klikli, Bolesław Szafranski, Franciszek Turczyn, Eugeniusz Dyżurny, Ludwik Grozik, Andrzej Rogalka. Drugie spotkanie zespół gości rozegrał z LZS-em. Po pierwszym secie wysoko wygranym przez naszą drużynę 15:6 wszyscy byli przekonani, że i LZS pokona siatkarzy Dynama. Niestety w następnych setach obraz gry całkowicie się zmienił. Nasi siatkarze pozwolili sobie narzucić styl gry gości i przegrali kolejno trzy sety. Siatkarze Dynama okazali się lepsi w końcówkach i w dwóch setach przy stanie 14:14 potrafili uzyskać decydujące o zwycięstwie dwa punkty.

LZS-owcy i w tym spotkaniu nie ustrzegli się przed popełnieniem starego błędu. Oto znów 90 procent piłek zagrywano na B. Szafranskiego, który w tej sytuacji szybko się zmęczył i jego zbiecia nie miały już w końcowych setach dynamiki.

LZS grał w składzie: Bolesław,

Ryszard i Tadeusz Jędróska, Czesław Szukšto, Franciszek Danilewicz, Jerzy Omelczuk i Jerzy Leżehubski.

Oba spotkania bardzo dobrze prowadził sędzia międzynarodowy Werner Fiebach z Karl Marx Stadt.

Zespół Hutnika jeszcze w tym miesiącu 19. gościć będzie czołową drużynę drugiej ligi czechosłowackiej Sparta Vrchlabi. Spotkanie odbędzie się w sali przy ulicy Ulańskiej o godz. 11.

23 kwietnia Hutnicy wyjadą do CSRS na rewanżowe spotkanie z Lokomotivem Liberec.

beł.

Siadam raszch interwencji

Jaworzanka uratowana!

Smutny okres niepewności dalszej egzystencji najstarszego klubu Jawora już się — na szczęście — skończył. Mito nam odnotować fakt, iż po naszym artykule „SOS Jaworzanka!” władze sportowe Jawora zwołały zebranie na którym uchwalono połączenie Jaworzanki z LZS-sem. Klub pozostał przy starej tradycyjnej nazwie, z tym jednak, iż dodano tylko LKS — Ludowy Klub Sportowy. Aktualna nazwa brzmi więc LKS — Jaworzanka. Wydział Gier i Dyscypliny naszego podokręgu PZPN przesunął w związku z tym termin pierwszego meczu mistrzowskiego piłkarzom Jawora. Już w najbliższą niedzielę jednak jedenastka LKS „Jaworzanka” wystartuje do drugiego spotkania.

Zamiast 12 dopiero 19 spotkanie najsilniejszych

Otwarte mistrzostwa Legnicy w podnoszeniu ciężarów miały się odbyć 12 bm. Jednak organizatorzy byli zmuszeni przełożyć termin tej imprezy na 19 bm.

A więc spotkanie najsilniejszych ludzi Zagłębia odbędzie się 19 bm. o godz. 11.00 w sali przy ul. Orzeszkowej.

beł.

Koszykarze zakończyli rozgrywki

W ostatnim spotkaniu mistrzowskim jedyna w Legnicy drużyna koszykarzy walczyła w klasie „A”. RKS Dzielniarz spotkała się z Polonią Świdnicą. Wygrali legniczanie 56:66. Najwięcej punktów dla Dzielniarza zdobyli: Graczoł — 17, Haniniew — 14, Pliński — 12, Sokółowski — 11, Wolanin — 8, Najbor — 4.

Koszykarze Legnicy walczyli w składzie: H. Wolanin, G. Graczoł, J. Sokółowski, W. Tajchman, M. Wierzbicki, H. Pliński, A. Najbor, M. Paszkiewicz, J. Haniniew, M. Budny, K. Lichwa, R. Sejnawski. Trenerem drużyny jest J. Kutkiewicz i kierownikiem E. Chciuk.

Koszykarze nasi jak wiadomo nie mają własnej sali, bardzo często w innej trenowali, w innej rozgrywali spotkania. Zdarzało się również, że nie trenowali regularnie ponieważ sale innych klubów były zajęte. Biorąc to pod

uwagę należy stwierdzić, że uplasowanie się drużyny Dzielniarza w czołowie klasy „A” — jak wiadomo tylko trzech punktów zabrakło legniczanom do awansu do II ligi — to wielki sukces.

Sądymy, że w tej sytuacji już teraz zarówno zarząd klubu jak i władze sportowe miasta powinny pomyśleć o zapewnieniu koszykarzom odpowiednich warunków do treningów i rozgrywania spotkań.

I ty możesz gwizdać!

Powiatowy Ośrodek Sportu Turystyki i Wypoczynku w Złotoryi zawiadoma, że w m-cu kwietniu br. organizuje trzy kursy na kandydatów na sędziów sportowych: 13. IV. br. w lekkiej atletyce 14. IV. br. w piłce nożnej 15. IV. br. w piłce siatkowej.

Szkolenia dla kandydatów z terenu miasta i okolic Złotoryi odbywać się będą w Klubie Działacza Sportowego, Złotoryja Pl. Wolności 5, natomiast dla zainteresowanych z miasta i okolic Chojnowa w Technikum Rolniczym w Chojnowie w technicznym dniu od godz. 16.

Terminy następnych dni szkoleń ustala uczestnicy na pierwszym szkoleniu.

Zamieszczeni utrzymują każdorazowo zwrót kosztów podróży. Szeregówych informacjach udziela POSTIW, Złotoryja. Plac Krajozłoty Rady Narodowej i emach Prezydium PRN w godz. od 8 do 15, tel. 325-6 wew. 9.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 15 (367)

W-5/6/9



Pomogły krasnoludki?

ZACHODNIONIEMIECKIE czasopismo „Rundfunkpie-gel, oskarża rozgłośnie He-sji o demagogię i kolportowa-nie kłamliwych wiadomości. Rozgłośnia ta podaje w audycji dla szkół, że finansjera nie-miecka pomogła w 1933 roku dojść do władzy Hitlerowi. Swo-ją drogą ciekawi jesteśmy kto, zdaniem dbającego o „prawdę historyczną” pisma, pomógł fuhrerowi. Czyżby naprawdę krasnoludki?

Zadziwiająca skromność

ŻONA prezydenta Johnsona wzięła udział w balu do-rodzinyznym urządzonym przez jeden ze szpitali w Ne-wadzie. Dochód przeznaczony był na fundusz zwalczania rak-ka. Pani prezydentowa przezna-czyła na ten szlachetny cel popielniczkę wartości 40 cen-tów. Przypuszczamy, że to nie brak gotówki, lecz raczej skromność wpłynęła na ofiaro-wanie takiego fantu.

Przysmak

N A garniowan¹ zużyto 15 kg owoców południowych i jarzyn. Obłożono nimi francuską aktoreczkę Sophie Daumier, która występuje w dość makabrycznej roli — mia-nowiec w charakterze przy-smaku dla zamaskowanych ka-nibalów. Film nosi tytuł „Czy lubi pan kobiety?” i ma być ponoć szczytowym osiągnięciem w dziedzinie makabrycznych grotesk kryminalnych. Temat jest istotnie szokujący — kani-bolizm wśród jarosłów.

1001 pytanie

N IE martwmy się, ma-my gdzieś w Polsce przyjaciół, którzy o nas myślą, którzy dbają o to, byśmy nie zasnali nudy beczynności. Sędzi ci nasi przyjaciele w róż-nych instytucjach i orga-nizacjach i wymyślają py-tania. Pytania przysyłał nam na cbrznych arku-szach, a my ochotnie na te pytania odpowiadamy. Racionalizator odpowiada, czy jego babcia miała ciagotki do majsterkowa-nia. Członek Brygady Pracy Socjalistycznej — czy stryjeczny brat szwa-

gra prażniadka uprawiał gimnastykę poranną pod kierunkiem dra Hofma-na, itd, itd... Czasem ktoś zabrania naszym przyjacielom wy-syłania tysięcy i jednego pytań, powołując się na rozporządzenie, że ist-c są tylko ankiety sygn-o-wane przez GUS. Al- „zapytywacze” — są wy-trwali i tylko my sami możemy im popsuć zaba-wę, wrzucając ich ankie-ty do kosza. Tego jednak nie robimy. Może jeste-śmy tak dobrze wych- wani?

Kobieta trzydziestoletnia

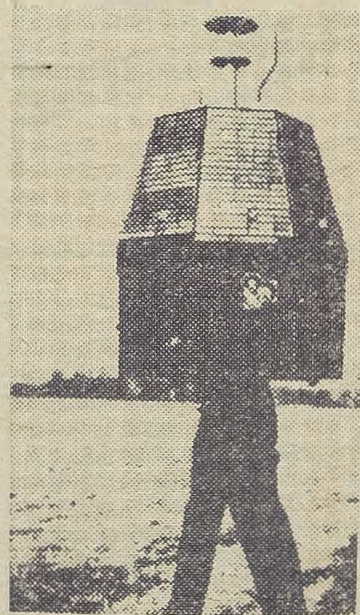
B RIGITTE Bardot schroniła się na przeciąg pół roku do Ameryki Południowej. Pragnie ona bowiem u boku swego aktualnego przyjaciela — handlarza sa- ochodów Boba Zaguri odpocząć po trudach pra- cy filmowej. Dodać trzeba, iż ostatnio pojawiły się w prasie

zachodniej głosy sugerujące kryzys kariery BB. W tym ro-ku najlepsza pozycja ekspor-towa Francji kończy 30 lat, a wiek ten jest podobno w bran-ży filmowej krytyczny.



Najniższa orbita

W IDEOCZYNY na zdjęciu sa-ła- lita łącznościowy z serii Relay krąży jak na razie po najniższej orbicie. Technik bazy doświadczalnej Kap Cen-nedy spaceruje z satelitą, spraw-dzając właściwe funk-cjonowa-nie komórek zasilanych przez energię słoneczną.



T ECZKA kartonowa z nu-merem KP-482/64 nosi ty-tuł „Strawczyński + 5” i pęcznieje od akt sądowych. Teczka zawiera protokoły prze-słuchań 6 oskarżonych i 28 świadków w tym kilkunastu dziewcząt w wieku od 16 do 19 lat — ofiar Strawczyńskiego i jego bandy.

Akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora Sądu Powia-towego w Legnicy zarzuca Józe-fowi Strawczyńskiemu posługu-jącemu się pseudonimem „Wło-dek” to że od 1952 do listopada 1963 roku nakłaniał 17-letnią Re-ginę G., 18-letnią Elżbietę P. i wiele innych dziewcząt w wie-ku 16—19 lat — do uprawiania nierządu (z czego osobiście czer-pał zyski), oraz groził biciem i zabójstwem Danucie R., Annie M., Elżbiecie P., Reginie G. i innym — jeśli odmawiały się zło-żyć niekorzystnie dla Strawczyń-

skiego zeznania w Komendzie MO i przed Sądem.

Pozostali członkowie bandy „Włodka” to Józef Radzymiński pseudonim „Dziuko” (prze-bywa w więzieniu za gwałcenie

Zb. Grabowski

„Włodek”

nieletnich dziewcząt i fałszowa-nie świadectw szkolnych), Bra-nisław Wolf pseudonim „Ed-ward”, Józef Sudol i Jan Bucz-ma.

Ci oskarżeni są o to, że dzia-łając wspólnie i w porozumie-niu, używając przemocy — zwi-żali, obozwardnili i zgwałcili 19-

Dymiąca swastyka

D OM towarowy w Dallas oferuje fajki damskie w ce-nie 1500 dolarów. Fajka w. konana jest z czystego złota, a przytrywkę zdobią smarag-dy, podobizna senatora Gold-watera, lub innego skrajnie prawicowego przywódcy. Nie-odłączną ozdobą fajki jest jed-nak przede wszystkim swasty-ka. Cena za tę zabawkę jest dość wysoka, ale bawienie się swastyką już raz drogo kosztowało.

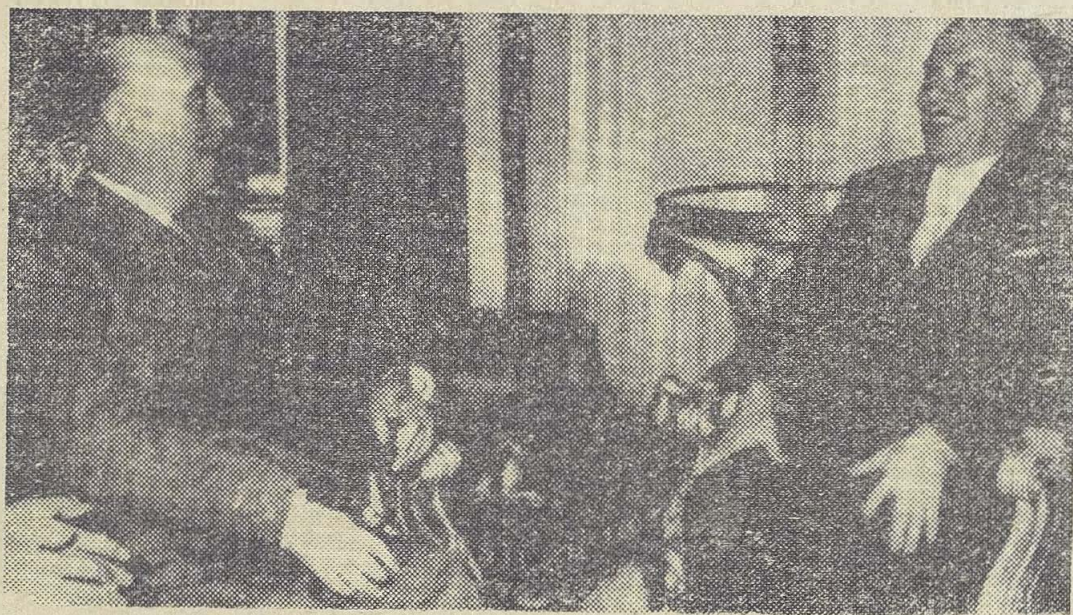
Wyczytali w gwiazdach

A KADEMIA Kosmobiologicz-na w Aalen (NRG), z u-sług której korzystają głównie koła finansowo-gospo-darzące, opracowała horoskop. W myśl „naukowych” wywo-dów odwieczanie przez berliń-czyków zachodnich krewnych i znajomych w stołcy NRD szkodzi wybitnie Niemieckiej Republice Federalnej. Mimo tak katastroficznych horoskopu w czasie ubiegłorocznych świąt tysiące berlińczyków zasadio do wspólnego stołu. Ale ostat-nio, jak wiadomo, koła zachod-nioniemieckie stoperdowały roz-mowy na temat przepustek między Senatem Berlina Zach., a władzami NRD.

Kamyk do własnego ogródka

S TARE przysłowie ra-dzi nie śmiać się z cudzych wypadków.. gdyż można ulec im sa-memu. Zdarzyło się to naszemu poprzedniemu „Magazynowi”. W no-tatce pt. „Szabla i ko-kaina” podaliśmy ma-kabryczną wiadomość, że

534 studentów angielskie-go uniwersytetu Oxford jest nalożowymi narko-tykami. A oni są prze-cież tylko narkomana-mi. W „ajemnicy carskich grobów” — Iwan Groźny ożymał liczbę „VI”, za-miast „IV”. Przepraszamy. Dziękujemy.



Zobowiązania

D UŻA pomysłowością legitymują się ostat-nio poniektórzy na-si współobywatele, a tak-że poniektóre dyrekcje i rady zakładowe, w po-djęciu czynów spo-łecznych.

W jednym ze zobowi-zań wyczytaliśmy, że za-łoży sklepów ułożą na regałach towar, aby był widoczny dla klientów;

w innym — że pracow-nicy będą utrzymywali porządek wokół miejsca swojej pracy;

w jeszcze innym — że przedsiębiorstwo gastro-nomiczne produkować bę-dzie latem wodę sodową i sprzedawać ją w kio-skach.

Ponieważ pomysłowość ludzka nie ma granic — oczekujemy zobowiąza-nia oznajmiającego, że np. pracownicy zakładu X będą w czasie godzin pracy... pracowali!

letnią Halinę T. Kiedy dziew-czyna broniła się i wzywała pomocy pobili ją dotkliwie. Ponadto Józef Sudol odpowie za pobicie i zgwałcenie 18-let-niej Marty C., a Strawczyński i Włodzimierz Mażkowski za napad, robiecie i rabunek. Oskarżeni przebywają w wię-zieniu czekając na rozprawę. Tyle akt oskarżenia.

W PAŹDZIERNIKU 1963 ro-ku Komenda Powiatowa MO w Legnicy otrzymała in-formację, że na ul. Głogow-skiej nr 10 mieszka niejak! Jó-zef Strawczyński („Włodek”), który nigdzie nie pracuje i u-trzymuje się z nierządu zawo-dowo uprawianego przez 17 — 19-letnie dziewczęta, które zmu-sza biciem i groźbą do uprawiania tego procederu.

(Dokończenie na str. 6)